



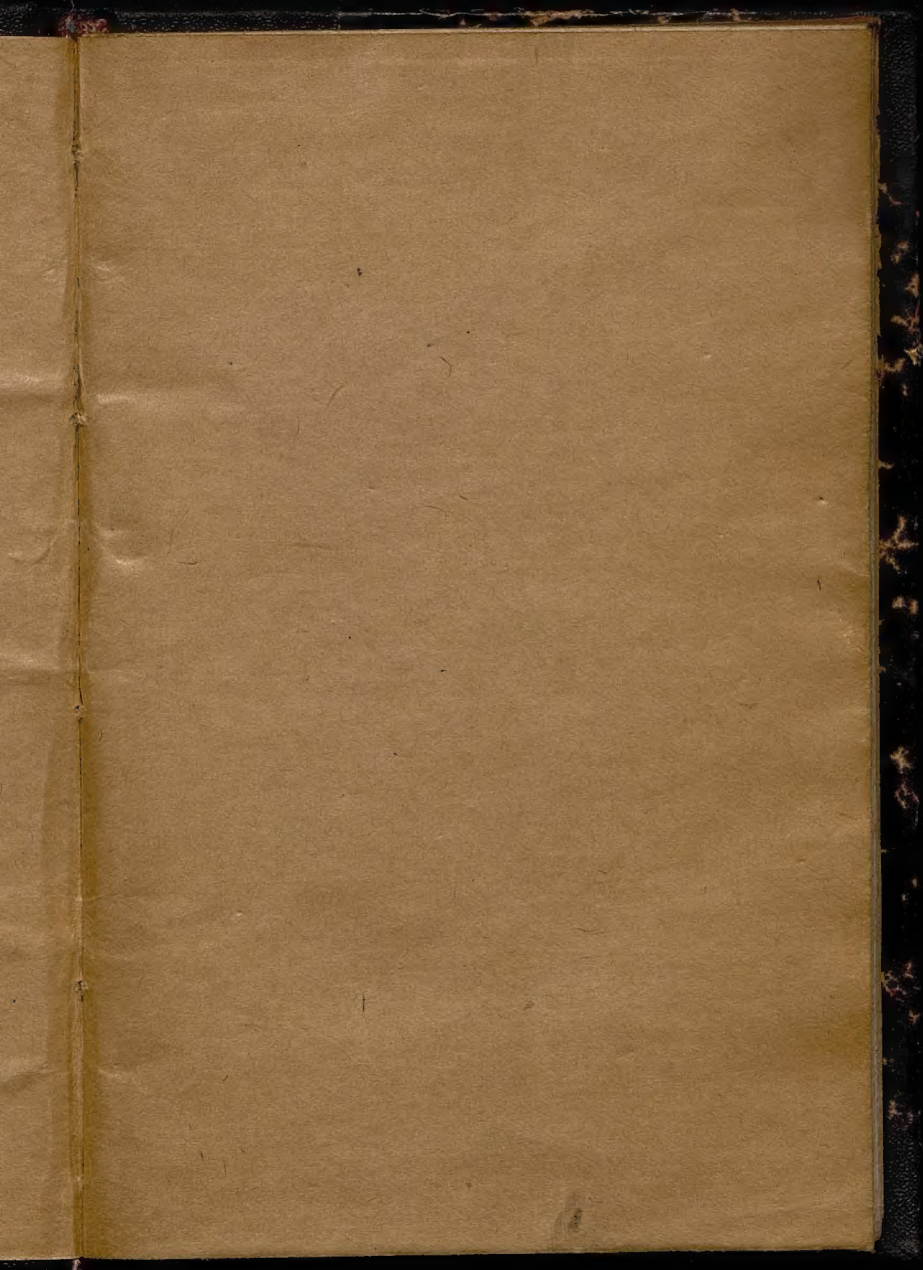
42728

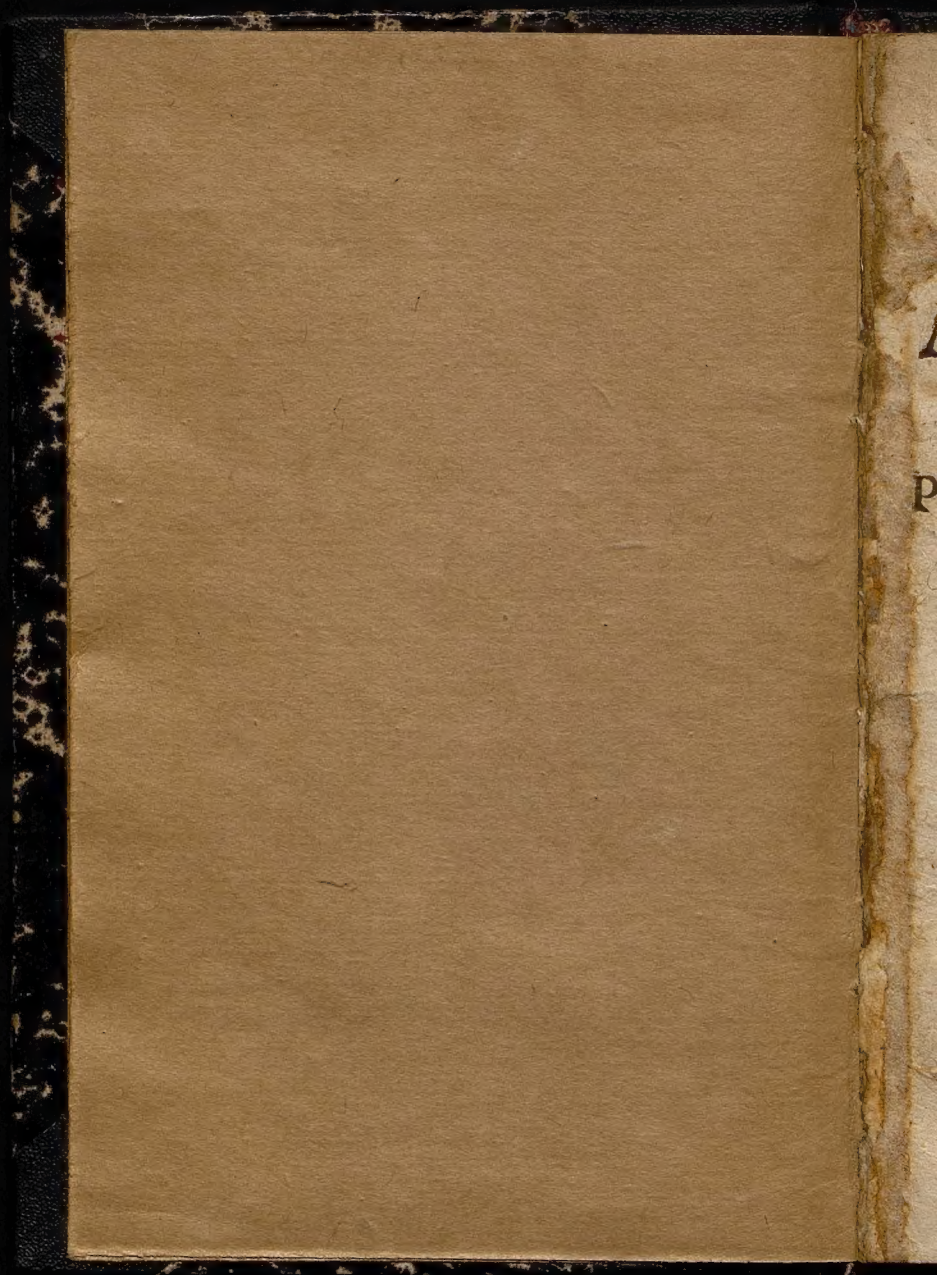
I Mag. St. Dr.

P



42728





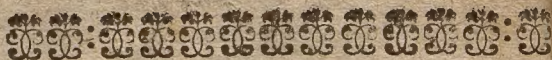
APTECZKI
K O N S K I E Y
P R Z Y D A T E K

D L A

POWSZECHNEY WYGODY

W Y D A N Y.

R. P. 1786.



PRZEDMOWA

Naywiększa część artykułow zawierających się w tym przydatku zdawać się będzie temi samemi, które się znaydują w dawney wydaniy kszążce pod tytułem: **Apteczka końska**; iednakowoż łatwo postrzedz, iż materye obszczerniejsze i lepsiey wyłuszczone, i że lekarstwa właściwe rozmaitym chorobom, którym to zwierzę tak pożyteczne człowiekowi podlega, dają każdemu łatwość wybierania tego, które mu się zdawać będzie nayprostsze i nayłatwiejsze podług miejsca, na którym się znayduje. Można nawet być dzie na miejsce iednego lekarstwa dawać drugie, gdyby pierwsze, którego używano niedosć prędkiego sprawiło skutku, co częstokroć zawisło od preparowania onego, lub też dobroci ingrediencyi, z których się składa.



BIBLIOTEKA UNIW.



42228

I

S P
jest
trud
dla
w so
sian
le
mog
tym

A
PRZYDATEK

DO

APT E C Z K I
K O N S K I E Y

CZĘŚĆ PIERWSZA.

R O Z D Z I A Ł. I.

O karmieniu klaczy zrzebnych.

SPOSÓB karmienia klaczy zrzebnych
jest bardzo prosty, i niewyciąga wiele
trudności, każdy gatunek żywności jest
dla nich dobry, byle tylko nie miał złej
w sobie własności, iakoby mogło być
siano szlamowe, albo zgniłe lub też zie-
le z bagnisk, ponieważ podobne siano
mogłoby być szkodliwe klaczy, a za-
tym i zrzebięciu które nosi, a ziele z ba-

Az

gniisk byłoby pokarmem mało pożyw-
nym dla klaczy, która musi karmić swoje zrze-
bie, gdy zaś pokarm, który się daje kla-
czom nie jest tak złej własności, wiele
lub siano jest dla niej zarówno dobre,
i tę trzeba mieć pierwszą uwagę. Oprócz
karmienia, trzeba jeszcze mieć inne o-
strożności, względem Ekonoma: *Pierw-*
sza jest, aby nie obciążać klacz pracą, o-
sobliwie w ostatnim miesiącu: *Druga* jest,
mieć bacność aby ich nie bito po brzu-
chu: *Trzecia*, aby im niepozwoić picia
ze studni albo ze źródła; wody stojące
są dla nich bez wątpienia najlepsze: *Czwar-*
ta na koniec, aby ich nie polylać na pa-
sę zbyt rano, ale czekać, ażeby słoń-
ce mroz biały roztopiło.

Trudno jest poznać przed 6tym, albo
7mym miesiącem, czyli klacz jest zrzeb-
na albo nie, *Pan Gversault* twierdzi, że
klacz zrzebna zawsze się tłustiej trzyma
niż inne, a osobliwie w zimie. *zdo:* Kie-
dy widać można, albo słyhać, że się
w niej rusza zrzenie, rzecz jest pewna;
dla doświadczenia zaś trzeba kłusem klacz
puścić pięć, albo sześć razy, potem ją
postawić w stajni, dać jej do jedzenia i
picia, kładzie się jej potem rękę pod
brzuch, i uczuć będzie można zrzenie ru-
szające się, jeżeli klacz jest zrzebna.

Kla.

Klaczę kiedy się ozrzebią, zawsze to czynią stojący i bez żadney utraty krwi, bardzo jest ztym łatwo pomoc iey w ozrzebieniu, bo zrzenie za zwyczaj pokazuje się najpierwey głową. Pomaga się tym, których jest ozrzebienie częzkie, kładąc tam rękę, stawia się zrzenie na nogach, a czasem nawet, kiedy jest zdechła wyciąga się sznurami, a napuszczają się oliwą macica, aby ułatwić wyjście po urodzeniu zrzebięcia. Marka liże go bardzo długo, i natym się skończyło. Jeżeli klacz rzuci, trzeba się z nią obchodzić jak z chorą, i w samey rzeczy jest tak. *imo:* Będzie się ztym utrzymywała bardzo ciepło, i przykryje się nakryciem, aby iey sprawić łatwe puszczenie mleka. *zdo.* Przez nieiaki czas zachować ją trzeba w dyecie bardzo ściśle, karmiąc ją rzeczami letkiemi, i serwatką.

ROZDZIAŁ II.

O zrzebiętach.

Gdy się zrzebięta urodzą, idzie o to właśnie, aby ich wychować. Nie trzeba *imo.* Pozwalać im ssać długo, ale ich od-
sadzać

✱ (4) ✱

śadzać naypoźniej w 6. miesiący. *2do.* Jako ich naypierwszy pokarm po odładeniu, jest siano, tak z początku nie trzeba go wiele dawać; 6. funtow siana przez pierwsze dni jest dosyć, którego pomału się pomnaża, mieszają się dwa razy na dzień otręby, a owsa im się nie daie przez 30. pierwsze miesiące, ięczmieni tłuczony jest im daleko pożyteczniejszy, *3tio.* Gdy się wysyła zrębięta na paszę, trzeba mieć bacność, aby ich niepożyłać na czczo, należy im dać siano, i pić na godzinę przedtym, nim na trawę będą puszczone, mieć osobliwie uwagę, aby ich zachować od zimna, i niestawiać na deszcze, a gdy będą mieli rok albo 18. miesiący, będą im się podstrzygać ogony, a włosień puszczać się będzie mocniejszy, i gęstszy. *4to.* Nietrzeba walażyć zrębiąt aż do 30. przynajmniej miesiący, i trzeba to czynić na wiosnę albo w ięsiu, bo w zimie jest bardzo zimno, aby ich wysyłać do wody, a w lecie gorącość ich utrudza, a muchy je trapią. Nietrzeba się spieszyć z kowaniem zrębiąt, należy czekać 3. lata albo przynajmniej 30. miesiący. Gdy są w tym wieku, można je wzdłuż puszczać kłusem, kładzie się im kaganiec na nozdrze, i można je puszczać w około na gruncie równym, byle nie

nie był trwarty, bo ich to w łopatkach o-
brotniey (zemi czyni; ale należy w ten czas
uważać dwie rzeczy. *imo.* Aby nie wia-
dać na nich. *zdo.* Aby im szeroko dawać
ktośować; i nie bardzo ich przez dni
pierwsze utrudzać. Powiedziawłzy o kla-
czach, trzeba przyśić do ogierow, bo od
nich szczególnie zawiśła piękność gatu-
now. Chcąc sądzić o ogierach, trzeba bydz
koniecznie znaiącym się na koniach, a na-
wet bydz Koniuszym; w wybraniu zaś
roztrząsać pilnie. *imo.* Kształt. *zdo.* Stan
ich zdrowia. *zto.* Przymiety złe, lub
dobre. Co do kształtu, trzeba by ogier
był pięknego wzrostu, to jest; aby miał
przynajmniej 5. stop na konie do kare-
ty, a 4. stopy z *gcią* albo *iocią* całami na
konie wierzchowe; szerść ogiera który
się obiera, powinna bydz taka, iaka jest
w naylepszym szacunku w kraju. Hiszpa-
ni lubią maść karą, Francuzi wolą ka-
sztanowate, i sobolowate, Anglicy prze-
kładają isno gniade, we Włotzech (zu-
kałą koni barzdziey wilczatych, w Niem-
czech szerść nie nieważy, i w samey
rzeczy mają przyczynę, ponieważ znay-
dują się konie ladaiake wśelakiey szerści,
z tym wśytkim trzeba odrzucać szu-
fznie szerści, które są koloru cale nie-
znacznego iako to; naprzykład maść ka-

ra niedoskonałe, blado kasztanowate, i
sokolowate, mające tył biały. Potrzeba
nad to roztrzątać skład jego, jeżeli niema
szyi plugawey, z kłębem okrągłym, i
grubym, jeżeli uszy nie są zbyt długie,
albo nie w swoim miejscu, jeżeli dotki
nad oczami są bardzo głębokie, jeżeli
głowa zbyt ciężka, lub wklęśta, jeżeli
niema długich pęcin, i jeżeli nogi są
według wymiaru ciała. Piękność konia,
zawisła na tym, aby miał boki okrągłe i
równające się jego wzrostowi, zad jego
powinien się stołować do reszty, a nad
to krzyż powinien mieć okrągły, i pię-
kny ogon, a ten niema być ani wyso-
ko, ani zbyt nisko ustawiony.

Druga rzecz do roztrąśnienia w koniu,
jakośmy powiedzieli, jest zdrowie, aby
zaś lepiej w tej okoliczności postąpić,
należy roztrząść wszystkie części zwie-
rzęcego ciała.

Zaczyna się od oczow: niedołyć jest
aby były dobre, ale trzeba, aby były
wielkie, dobrze rozdarte, i na wierzchu,
bo małe oczy głębokie, oprócz tego, że
szpecą konia, podają w niebezpieczeństwo
jeszcze stracenia onych, gdy koń jest
utrudzony.

Po roztrąśnieniu oczow, potrzeba u-
ważać łaczkę, jeżeli w niej niemasz-

guzow, to jest znakiem nieowaczny: trzeba by na ten czas dobrze przeyrzeć nozdrze; byle tylko co płynęło, potozyc konia natychmiast, należy potym oglądac pysk, uważac iezeli warg nie jest zbyt gruba, iezeli dziąsła nie są albo zbyt okrągłe, albo zbyt ostre, bo zrzebięta które się będą rodzić po takowych ogierach muszą mieć równe przywary, zęby zaś służą do poznania, iezeli koń łykawy, i w jakim jest wieku. Roztrzaskawszy pysk, znający się doskonale: przychodzi do łopatek i uważa, czyli niemi wolno obracać może, i czyli wzruszenia jego nie są przymuszone, bo ogier ciężkie łopatki mający w krotce się zgubi.

Od łopatek idzie się do nog: roztrąła się pilnie kolana, iezeli w nich niemasz wrzodów za skórą, częstokroć z tych bywają tyse, koń na ten czas jest słaby, opada często i jest ladałaki. Goleniowa kość nogi powinna być szeroka, i płaska, a żyła dobrze oddalona, iezeli znajdują się wrzody w pęcicach, znakiem jest że noga utrudzona, iezeli zaś tylko guz twardy, to nie niewadzi, iezeli się przedziela, znajdują się blizny po stronach głowizny kopytowej, potym noga idzie za pęcina, trzeba włożyć rękę, iezeli niemasz strupow, ani bradawek.

Gdy

Gdy kto ogląda nogi trzeba się strzedz, i jeżeli pięty nie są bardzo niskie, i jeżeli rog nie jest kruchy albo skręcony, i jeżeli w nim niema rozpadlin, i jeżeli miększe nie jest zbyt tłuſty, i jeżeli niema szyszek i brodawek w nodze, umiętmi Roſtrucharze umieją to okrywać podkową.

Roztrząsnąwszy przodek, zważa się wſzystkie ciało, należy się strzedz, i jeżeli bok nie jest nadwieruſzony, i jeżeli dobrze ſtąpa, i jeżeli kłufując niewzdyma się lub nie kaſzle. Potym roztrząsa się części pło-
du, które są części znaczniejsze w ogie-
rach, i jeżeli iązdra są dobrze ułożone,
i jeżeli niemaſz ſiſtutek w worku, bo o-
gierzy ktorych zaniedbują poſyłać czaſem
do wody, bywają temu podległe.

Tył koński to jest: oſtatnia część do
roztrząſania, uważa się zad, i jeżeli nie
jest nadwerężony, i jeżeli nerki są dobrze
zawarte, i i jeżeli niema żadnego znaku,
że tam przykładano ognia, podnoſi się po-
tym ogon, i jeżeli niemaſz ſiſtutek albo
wrzodow czyli też ſzyſzek, bo konie
Hiſzpańskie są często temu podległe, ſta-
tąd ogląda się przeguby, i jeżeli są ſzerokie,
iaſne, ponieważ ochwaty i puchli-
ny przechodzą od oycy do ſyna; kości
goleniowe u nogi, głowizny nad kopy-
tem, i tylne przeguby uważają się podob-
nym

bnym sposobem, jak i z przodu.

Roztrząsnąwszy przywary ciała, trzeba ielczco mieć na baczości przymioty ogiera, i tym końcem wsiąść na niego należy. *Pierwsza* rzecz do uważania, jeżeli nie jest lękliwy, a najlepszy sposób poznania jest przeprowadzać pod czas zachodu słońca, obraca się tyłem ku temu światłu i iedzie na wschod, cień konia i iezdca wystawia się mu przed oczy, a w ten czas zdeymnie się kapelusz, wyiśnie się chuśka, i robi się różne ruszenia które cień powtarza, a jeśli koń tym się nie niustrasza, będzie znakiem, że nie jest lękliwy, wprowadza się potem konia do wody dla zobaczenia, jeśli się w niej niekładzie, bo to jest druga przywara. Przybliża go się także do miejsc, gdzie jest hałas, dla poznania iego odwagi jeżeli podnosi głowę, broni się mężnie, a potem się przybliża nie wiele w tym złego; ale jeżeli drży w tył się patrzy i nie chce słuchać ostrogi, jest to w ten czas wywłoka, którą cale trzeba odrzucić; potrzeba także kłusem i galopem go puszcząć chcąc widzieć iego ręczność, moc i powolność, a przez te wszystkie sposoby można uczynić wybor ogiera.

Uważają się dwa gatunki ogierów, iedne są zdadne do płodzenia nam koni
wierz.

wierzchowych, a drugie koni kareciany. Ogiery Arabskie, oraz z Barbary i z Andaluzyi naypiękniejsze wydaia konie pod siodła, ale nie wszyscy mogą mieć podobne ogiery osobliwie w pierwszym gatunku, ogiery z Andaluzyi są bardzo szacowne, bo są krzepkie, ręczne, szczerze i przyśtoyne: ogiery Hiszpańskie, Neapolitańskie, Normandskie, Angielskie, Holztyńskie i Duńskie, wydaia jeszcze dobre konie wierzchowe, uważając ich wzrost kształt i ręczność. Co zaś do ogierów kareciany, pochodzące z Fryzyi z Włoch są naybardziej chwalone, chociażby można wybrać z namienionych krajów takie, któreby były nayrośleysze i nayśliczniejsze.

Odkrywszy dobroć i własności ogierów, i klaczy, trzeba przystąpić do stanowienia: Najlepszy czas zaczyna się w miesiącu Kwietniu, w którym się klacze grzeją, i trwa aż do końca Czerwca, po którym można odsadzić ogiery, i skończy się stanowienie.

Może się jednak trafić, że się znajdą klacze, które się grzać będą w innym czasie roku, ale na ten czas ich nie stanowią z dwóch przyczyn. Pierwsza jest, że gdyby to czyniono przed miesiącem Kwietniem, zrzebięta, któreby przyszły na świat

świat w rok potym, w kwartale ieszcze zimnym, gdy niemasz trawy, musiałyby znosić i ostrości czasu, i zbywałoby pożywienia matkom, które ich karmić mają: Gdyby ie stanowiono po miesiącu Czerwcu, zrzedziłyby się w miesiącach naygorętszych, i na ten czas byłyby podległe przykrościom gorąca i much. Te uwagi o stanowieniu tyczą się stada według przepisow, o których mowiliśmy w szczególności pod artykułem o Stadzie. Co się tycze kłacz znajdujących się u ludzi pospolitych, można ich stanowić każdego miesiąca roku.

Pan *Garfaut* mowi: że się potrzeba przysposobić w czasie stanowienia w stadnika iakiego, któryby tylko poznawał kłacze grzejące się, naylepsza zaś własność, którą koń mieć powinien jest ta, aby był gorący, i często rzał, przeprowadza się wszystkie kłacze przytym stadniku, a te które nie są zagrzone, bronią się, i chcą go legać, zaś te są które dają przytąpić do siebie i pokazują znaki gorącości, po tym doświadczeniu odłączają stadnika i przedstawiają ogiery zagrzone, które są dla nich przeznaczone, odtyłając inne kłacze aż dotąd pokiby się ich nieokazała gorącość.

Pan *de Buffon* naucza nas ostrożności, iaką mieć potrzeba w rozdzielaniu ogie-

row, trzeba mieć mowi wielką uwagę nad różnicą i podobieństwem kształtów ogiera i klaczy, aby poprawić przywarę jednego, doskonałości drugiego, trzeba nadewszystko strzedz się nieprzyzwoitego połączenia; iako na przykład małego ogiera z wielką klaczą, a wielkiego ogiera z małą klaczą; chcąc naśladować przyrodzone piękne, potrzeba dać klaczy zbyt grubey ogiera krzepkiego, ale szczupłego; klaczy małej konia rosleyszego trochę iako ona, klaczy zaś która ma przodek niekształtny, konia któryby miał głowę piękną i izyję wysmukłą.

Gdy przyprowadzą ogiera do klaczy, trzeba go pierwey obwiązać, co przyczyni jego zapału; potrzeba także, aby klacz była czysta i odkowana z tylnych nog; bo się znajdują takie, które są technicze i wierzą za zbliżeniem się ogiera, jeden człowiek trzyma klacz za uzdzenie, a drugi prowadzi za cugle ogiera, gdy zaś jest w stanie, pomagają mu do złączenia się powodując go i odrzucając ogon klaczy, ponieważ jeden włosień któryby się nadbrzył mógłby go ranić, a nawet niebezpieczniej; trafia się czasem, że w spółce swojej ogier niedopełnia czynności rodzajney, schodzi z klaczy nie iey niezostawiawszy, trzeba więc być uważnym, jeżeli w ostatnich chwili.

chwilażch wspólki chrząstka w ogonie ogiera nie drga blisko krzyża, bo to wzruszenie razem bywa z wypuszczeniem nasienia, jeżeli dokończył, nie trzeba mu dawać wspólki powtarzać, należy przeciwnie odprowadzić go do stajni, i zostawić go tam, aż do dnia drugiego. Bo chociaż dobry ogier i dostarczyć może codziennie raz przez 3. miesiące, przez które trwa stanowienie lepiej jest ochraniać go bardziej, i przypuszczać go co dwa dni do klaczy; nie tak zmarnieje i więcej przyniesie pożytku. W pierwszych 7miu dniach da mu się następnie klacz rozmaitych 4. a 5tego dnia przyprowadzi się pierwszą, i tak o innych, poki się grzać będą, ale gdy którą ominie gorącość, przystawi mu się inną, aby ją z nim spuścić co 9. dni, a iako znajdnie się wiele, które płód przyniemią od pierwszego, drugiego, albo trzeciego razu, twierdzą, że ogier tym sposobem wiedziony może 14. lub 18. klacz okryć i 1. zrzebiąt spłodzić przez 3. miesiące, w których ta trwa robota, co należy do ziemi, którą obierać trzeba do stanowienia klacz, należy mowi Pan Garfaut aby grunt był nierówny gdzie się odprawia stanowienie, aby pomoc ogierowi w tym czasie kiedy ją siodła, bo jeżeli jest klacz większa od niego, jego trzeba postawić

stawie wyżej, aby się znaydował na wysokość i mógł wziąć górę, jeżeli klacz jest niższa od konia, postawi się ona z tej samej przyczyny na wyższym miejscu.

Jako się zdarza w czasie samym ranowienia, mowi Pan *Garsault*, wiele nieprzyzwyczajności, któreby mogły zatrudnić, trzeba nagotować sposoby, które się mają użyć dla zaradzenia, gdy koń jest prędki a klacz spokojna, wszystko się dobrze odprawi i nieprzyniesie żadnej niepokojności, ale jeżeli się znaydują ogiery, które kilka razy wsiadały na klacz nieużytecznie, co ją tylko utrudza, trzeba im włożyć kapy, a tak się mniej dręczyć będą, drugie się wspinają i skaczą, tak dalece że się zaledwie niewywrocą, potrzeba na ten czas żeby Maszalerze pociągali sznurami, to jest cuglami rzemiennymi do ziemi dla spuszczenia na dół ogiera. Znaydują się ogiery powolne do spuszczenia się, i częstokroć długo są spokojne przy klaczy, na ten czas ich się od niej oddala, przeprowadzając je do koła, potem ich do siebie przybliżają, nakoniec dadzą się spuścić, drugie przez wielką żywość się cale zaporcą niemogąc nic dokazać, co się zdarzać zwykło młodym koniom które jeszcze nic nierobiły, zaprowadzi je się do stajni i zno-

i znowu za kwadrans się doświadczać będzie. Klacz bywa częstokroć niespokojna, a przez swoje wzruszenie przeskadza koniowi, na ten czas trzeba aby człowiek będący przy nich krzyknął do niej, i trzymał ją blisko. Dziewięć dni po odzrzebieniu się klaczy trzeba ją odprowadzić do stajni.

Znajduie się jeszcze stanowienie, które nazywają wolnym, zawisło natym jedynie, aby zostawić ogiera na palczy dobrze zagrodzonej z wielą klaczami, które żądamy aby się posprawał, ale to jest sposob prawdziwy zgubienia ogiera, mówi Pan *Garfaut*, dla tego stanowienia takowego niechwali: zdaie się przecieź właściwie i lepsze, by tylko prawda była że ogier się nie straci. Owoż jest sposób ją kiego użyć należy.

Kiedy kto dostatecznie jest pewnym o liczbie klacz grzejących się, zamyka się je w ogrodzeniu, a potym wypuszcza się ogier, który gdy się zobaczy na wolności, będzie miał minę weselą i radośną, będzie rzeć, zacznie skakać, przez nieiaki czas powącha wszystkie klacze jedną po drugiej, i skończy natym, że sprawi tę, która mu się najlepiej podoba. To gdy się stanie, ludzie około będący, których mniemamy, że na straży będą postę-

nowieni, przybliżają się z garścią owsa i biorą ogiera, a zaprowadzają go do stajni, nie zostawiając mu czasu powtorzyć społki; bierze się także klacz sprawiona, która niema bydz pokazana przez dzień ić dni, potym wypuszcza się drugi ogier, i ten się bierze znowu nazad iako i poprzedzający po wspólnie, rownie iako i klacz, a potym zaczyna się i dokończa podobnym sposobem, poki stanie ogierow, a klacze zostające zostają się na dzień drugi.

ROZDZIAŁ III.

O poznaniu konia.

Poznanie konia jest koniecznie potrzebne, do kupienia jego; z tey przyczyny damy niektóre w tey materyi powzechnie ustawy, chociaż już daliśmy ich dosyć, mówiąc o wyborze klacz, i ogierow.

Potrzeba nayprzód, ażeby kupujący od stop do głów obejrzał cały kształt konia, dla zobaczenia ieżeli wzrost, kształt i przymioty zewnętrzne są zdadne do użytku, na który jest przeznaczony, ażeby położył palec na kręgach dla poznania

nia, jeżeli skora nie jest przecięta dla pod-
niesienia uszów końskich. 3to. Ażeby
patrzeć, jeżeli uszy nie są przerzniete, ie-
żeli co niewłożone w nie, aby je prosto
trzymał, 4to. Czyli podnosi ogon, i nie-
okrywa krostki zrobionej z przypalenia,
coby oznaczało, że ten koń miał krnąbr-
ność. 5to. Patrzeć się będzie na czole, ie-
żeli nie masz fałszywych tylinek, co się
poznać z tego, że szerść fałszywych ty-
lin jest zawsze dłuższa, w pośrodku zo-
staie małe miejsce, gdzie niedostaie szer-
ści. 6to. Rozstrząsać się będzie dołki nad
okiem, jeżeli niebyły nadęte, co się po-
znaie z małego okręgu głębokiego, oko-
ło kości skroniowej, w niedostatku wklę-
śniny dołku nadocznego. 7mo. Rozstrząsać
się będzie z pilnością oko, dla zobaczyć
nia jeżeli zrenia ścieśnia się i rozszerza
każdego razu, kiedy z ciemności wycho-
dzi na światło, a z światła do ciemności,
8vo. uważać się będzie aby jagody nieby-
ły bardzo mięsiste, bo by to czyniło gło-
wę końską ociężałą, a oczy podległe flu-
xom. 9no. Pomacać się kont (szczęki, niższej,
dla zobaczenia, jeżeli jest dosyć wielki,
może wmieścić gardziel, trzeba osobliwie
strzedz się żeby nie było tam guzów za-
skornych na wierzchu w tym miejscu, bo
by to było znakiem nosacizny. 10mo. Trze-

ba mieć ostrożność, aby czosło nie było wypukłe, co Rostrucharze czynią częstokroć dla przyozdobienia łbow dwóch koni karcianych. 11mo. Przejrzy się nozdrze dla zobaczenia, ieżeli niewłożono czego, aby się koń wyparzukiwał dobrze. 12mo. Uważać się będzie pyśk koniski, dla czego zdeymie mu się uździenica, ieżeli nie jest zbyt albo nadto mało rozdarty. 13to. Mieć się będzie baczność na ięzyk, bo częstokroć nie mają go konie, a to jest istotną częścią, żeby mieć na nią uwagę. 14to. Trzeba ieszcze pomacać palcami dziąsła końskie, ieżeli nie są albo zbyt okrągłe albo zbyt ostre. 15to. Od dziąseł poydzie się do żębów, bo Rostrucharze mają w zwyczajn dla ofzukania lepszego wyrwać ich, piłowac, trzec ich, i znaki dawac czarne na nich; przyzwoita jest więc uważac na to; łatwo jest poznac, ieżeli były wyrwane, ponieważ te, które wychodzą na ich miejscu, niewypuszczają porządnie kłow; kiedy zęby były już raz piłowane, albo też tarte, jest ieszcze łatwo postrzedz się na tym, ponieważ przednie z niemi nie złączają się na ten czas, bo zęby trzonowe przelzkadzają temu, a zęby znaczone poznają się przez to, że nie są tak białe iakby być powinny, a kły są okrągłe i żółte. 16to. Macając brodę po-

zna się, jeżeli nie jest płaska zbyt mocno,
albo jeżeli skora nie jest zbyt gruba, bo
to jest przywarą i koń na ten czas jest nie-
użyty, i ciężki w ręku. 17mo Ażeby szy-
ja końska była piękna, niech będzie dłu-
ga i wyniosła, trzeba zaś niedowierzać
Kostrucharzom, którzy sztucznie umię-
pokazać ją taką, chociaż nie jest w samej
istocie. 18vo. Grzywę także uważać trze-
ba, która ma być długa, cienka, i lekka,
nie będąc wielą obciążoną włosami. 19vo.
Kłęb powinien być wysoki i ostry, a
bardziej chudy, u koni wierzchowych. 20mo.
To jeszcze uważać trzeba w koniach i o-
sobliwie wierzchowych, że obyczki po-
winny być płaskie, suche, i nieściśnio-
ne, trzeba im także wolności do ruszenia,
aby się koń ani potykał, ani tretował, nie
nieśzedł bokiem, ani upadał chodząc. 21mo.
Potrzeba mieć bacność na ogony końskie,
które są często podległe dymiennicom,
mają ich się dla widzenia, jeżeli ich nie-
mają. 22do. Trzeba potym obrócić oczy
na pierś, jeżeli są wygodne, i jeżeli mię-
dzy dwoma biodrami dobrze są wysta-
wione. 23to. Przód jeżeli żyłowaty i
krzepki, dowodzi mocy końskiej. 24to.
Trzeba oprócz tego, uważać kolano ko-
nia, jeżeli jest okrągłe i smagłe, wrzody
bowiem zaskorne zarazają tę część i wio-

wiele szkodzi; kiedy kolana są łysie znakiem jest, że koń jest słaby, i nadwątla się, trzeba się temu przypatrywać z bliska, osobliwie u koni karych; Rostrucharze umieją dobrze je czernić. 25to. Goleniowa kość w przedniej nodze warta jest jeszcze uwagi ze strony znającego się na koniach; powinna być szeroka i płaska, noga w ogólności wiele mieć może przywar; nogi zdrętwiałe i ochwacone są bardzo złe; Rostrucharze zagrzewają je, aby je rozwinąć, potem zanurzają konia w wodzie i oziębiają mu nogi, wprzód nim się puścza na nim. 26to. Żyłki kopytowej nogi powinny być dobrze oddalone, wolne i czyste, maca się ich dla zobaczenia, jeżeli są takie. 27mo. Potrzeba podobnież uważać jeżeli konie nie mają kasztanów, a te kasztańskie są to wyrostki pochodzące z miętkiego rogu, które się zdarzają często, kroc na nogach koni. 28vo. Ażeby głowizna nad kopytem koni. była w swojej doskonałości, ma być szczupła, bo w tym miejscu trzcinia się konie, kiedy złe idą, gdy jest słaby koń i źle stąpa, potrzeba ręką pomagać jeżeli są blizny, i jeżeli kupiec nie uczynił czego dla ukrycia ocnich. 29mo. Pęcina która jest nad głowizną kopyta, warta jest jeszcze uwagi, aby była chuda, krzepka, i czysta, a osobliwie w ko-

w koniach które nie są zbyt młode, trzeba włożyć rękę w przeguby pęciny, jeżeli niemała rospadlin, brodawek w przegubach, szylzek i wrzodow, i zobaczyć jeżeli nie ma żadnego początku twardości w pęcinie konińskiej. 30mo. Dla poznania jeżeli koń nie pochodzi z ogiera pospolitego, dosyć jest roztrząsnąć jego włośy nad pęciną, jeżeli są długie i gęste, już to jest; prawdziwym znakiem; Rostrucharze bowiem wyrywają szersze dla pokazania konia delikatniejszym niż jest, ale byle kto się przypatrzył, nie da się oszukać. 31mo. Nadkopycie ogranicza kopyto i trzeba aby było niebliisko. 32do. Kopyto potrzebuje także roztrząśnienia pilnego; należy aby było wysokie, aby strony były długie, pięty szerokie, rog czarny, równy i świecący; trzeba mieć także oko na rospadliny, bo Rostrucharze umieją często zalepić je żywicią umyślnie na to zrobioną, że się nie niewydaie. 33to Strzałka pod kopytem powinna być gruba i żłobkowata, a dla rozeznania iey dobrze trzeba podnieść koniowi nogi, bo się tam często znajdują szylski i brodawki, które Rostrucharze ukryją podkową krytą. 34to. Trzeba potym uważać grzbiet, który powinien być iednostajny i nie znacznie wygięty w całej

swoiey długości, potrzeba także mieć ostrożność, aby nie był raniony, a zatem trzeba aby był bez przykrycia, równie jak i kłęby. 35to. Zebra końskie powinny być okrągłe, a osobliwie zgadzające się z wzrostem konia, a boki pełne i krótkie, dla czego Rostrucharze dla pokazania takimi używają sztuki, dając iść koniom owies z solą przed napojem ich, a po napoieniu, ieszcze im dają otrębow, bo nie nad to lepiej nienapełnia ich boków, aby się wydały tłustemi. Bok konia dychawicznego zawsze białe nierówno, i to jest znakiem, z którego można tę chorobę uznać. Rostrucharze mimo tego, że częstokroć zastanawiają dychawicę, niemogą jednak potrafić, aby bokami iednostaynie koń robił, kiedy są osłabione. 36to. Brzuch ieszcze jest rzeczą do rostrzucia, bo kiedy jest wklęsły, to jest szpetny, a kiedy brzuchaty, to jest leniwy. 37mo. Krzyż koński wart ieszcze uważać ze strony znającego się; krzyż nadto sztywny oszpeca konia, a zaś ciastny oznacza w nim mało siły. 38vo. Ogon nie mało pomaga do piękności i dobroci konia, chrząstka jego powinna być gruba, stała, z włożeniem długim, żeby iednak zbyt nie był gęsty, ogon ieszcze niepowinien być ani zbyt wysoko, ani zbyt nisko. Gdy bowiem jest wysoko, oszpeca konia, a gdy zbyt

zbyt nisko, oznacza wewnątrzności słabe. *39mo.*
 Jeżeli kto chce rostrząsać odbyt konia,
 trzeba podnieść jego ogona, bo się często
 zaniedbuje ta część, w której mogą się
 znajdować szyszki, brodawki, i fistuły.
40mo. Potrzeba aby zad koński był wiel-
 ki i mięsisty względem krzyża, a jeżeli
 ściśniony jest nazbyt koń, jest nazwany cie-
 udziasty. Potrzeba także pilnie rostrząsać wo-
 rek i puzdro, mogą się tam znajdować fistuły
 które Rostrucharze zatrzymują często. *41mo.*
 Przeguby w nodze końskiej, aby były
 w swojej doskonałości, powinny być
 szerokie i dobrze wydrążone, są często
 podległe parchom, nabrzmiałości żył,
 wrzodom, puchlinom, grudzie i ochwatowi.
 Rostrucharze mają sztukę pomoc koniom, a-
 żeby nie kulały, puszczają ich kłutem,
 nim ich pokażą, dla rozgrzania i rozwol-
 nienia ich przegubu, i to sprawia często-
 kroć, że nie kuleje w ten czas, gdy będzie
 pokazany, ale gdy część się oziębi, bar-
 dziej i więcej kuleć zaczyna. Gdy wszyst-
 kie części tak będą roztrząsnione, wsta-
 da się potem na konia dla poznania ie-
 go czerstwości, powolności, i lekkości, i
 dla widzenia, jeżeli nie jest zdradliwy,
 albo jeżeli niekładzie się w wodzie.

Zachowując wszystkie te ustawy prze-
 pisane, można mieć pewność, że się aikt

✻ (24) ✻

nie oszuka w kupieniu konia.

ROZDZIAŁ IV.

O leczeniu koni:

Uważwszy konia zdrowego, należy rozstrząsnąć jego rozmaite choroby i lekarstwa, iakich na nie użyć należy, iest to iedyny zamiar sztuki leczenia chorob zwierzęcych. Choroba nayznaczniejszyza końska, a iednak naymniey znaioma iest nosacizna, wszyscy Pisarze od naydawniejszych czasow aż dotąd poczytywali ją za nieuliczoną i była w samey rzeczy, ale Pan *la Fosse* Kowal Paryzki dociekłszy przez anatomią przyczyn tey choroby, doszedł nakoniec sposobow leczenia oney.

Nosacizna iest to płynienie z nozdrzy, z początku iest sokiem białawym, który płynie co raz bardziey według pomnożenia choroby, ta materya się czyści i z czasem staje się krwawą, a to płynie nie tak bywa obfite, że zwierzę ginie w oka mgnieniu, i w ten czas iest nawet mocno płynące.

Naydawnieysii Pisarze piszący o tey chorobie, zakładali stolicę nosacizny w mur-

gu,

gu; wątpić nie trzeba, aby to mniemanie błędne nie było. Inni jeszcze myśleli, że nosaczna miała swoją stolicę w pacierzowej kości, i że miaz muzgowa ciągnąca się płynie nozdrzami, iednakże to cale się sprzeciwia uwagom anatomicznym.

Pisarze późniejszy zakładali stolicę choroby w wątrobie, inni ją mniemali w płucach, inni w nerkach, i nawet znaydowali się Pisarze, którzy twierdzili, że zostaje w śledzionie. *Solcisel* niewątpił że te części były prawdziwie stolicą choroby, pokazuje nawet drogę przez żyłę pulsową aż do głowy, gdzie ich umieszcza w gruczołach ciekaących, a z tych gruczołów otok wypływa, i rozlewa się po nozdrzach.

Anatomia, uwagi i sposoby właśnie przyjęty leczenia tej choroby dowodzą, że stolica tej w części tej samej, gdzie się zaczyna pokazywać, i że zatym znayduje się w gruczołach rozpuszczonych po błonie *flegmistey*, która okrywa część wewnętrzzną nozdry, a żadna inna część zwierzęcia nie jest nią zarażona.

Gdy nosaczna płynie iedną tylko nozdrzą, widzieć można, że gruczoł czeluściowy po tejże stronie osłabiony wzdyma się i puchnie, drugi zaś z strony zdrowey jest w swoim właściwym stanie; ale

jak skoro nosacizna płynie dwoma nozdrzami, obydwa gruczoły są równie zarazone. Gdy te gruczoły są nadęte, płynienie materji zaczyna się, a gdy schyla do iedzenia głowę, ten stan pomaga ielz-cze płynieniu.

Ta choroba pochodzi z wielkiego zimna, chociażby niemiało żadney słabości zwierzę, ktoraby do tego pomagała; może mieć także za początek materją zaraziwą, która z tey części, jaką zaraziła, rzuca się na błonkę ślegmistą, gdzie może gwałtownie uczynić postęпки przez złą krwi własność.

Jeżeli zła własność krwi przyłączy się do nosacizny, będzie uleczenie trudniejszy i dłuższy. Potrzeba przeczyszczać krew, i ochłodzić ją przez pomieszanie siarki i antymonii z owsem, który się daje do iedzenia koniowi.

Dla zrozumienia lepiej stolicy tey choroby, trzeba sobie przypomnieć, że błonka ślegmista jest to skóra zbyt cienka, szczupła i zbyt delikatna, która okrywa wewnątrz dwie nozdrze konia; znajduje się bowiem w nosie dwie części równe, które nazywają się nozdrza; każda część tey przegrody jest przykryta skórą, która zawiera w sobie wiele małych gruczołów, które dodają pewney wilgoci

gości, a ta ją czyni miętką i głątką. Kiedy to gruczoły w swoim są właściwym stanie, wilgoć wychodząca płynie nosem nieśprawując nie złego, ale gdy się zdarzy wada iakowa w tym otoku, a gruczoły uślawicznie cieką w ten czas jest, ślona i zepsuta, a to płynienie będąc rozpisłe, nazywa się nozaczizną.

ROZDZIAŁ V.

O głowie koniskiej.

Głowa koniska jest złożona z wielu części. W tey, która ma czoło, nad oczyma właśnie znajdują się dwie dołkowatości, między dwoma ciemieniami kości, która składa czaszki przednie czoła; te czaszki wewnątrznie są okryte podobną błonką iak przegroda, która rozdziela dwa nozdrza, a ta błonka tey części ma gruczoły równie iak inne.

Cała ta błonka i gruczoły któremi jest okryta, iakośmy uważali, ślolicą jest nozaczizny. Napoczątku choroby gruczoły te osobliwie, które są w czaszkach czelnych nadymują się tylko, i wyprowadzają z wielości materyi, w którą ob-

fitnie, gdy zaś choroba się wzmaga, czaszki wrzodzieją, i w ten czas materya płynąca jest gęstsza i bardziej ciecze; ale gdy choroba jest w swoim ostatnim kręsie, cała ta błonka zapala się, nadyma, i gryzie, a w ten czas materya płynąca jest krwawa; to wszystko doświadczone jest w rozebraniu zdechłych koni.

Błonka ślegmista za zwyczaj jest chorobą tą zarażoną, iak skoro się pokaże; widać ją zaś zaraz w części błonki, gdzie największe gruczoły znajduią się bydz położone, to jest w czaszkach czelnych tak dalece, że błonki są szczególnie prawdziwą chorobą stolicą. Choroba nosacizny za zwyczaj zastanawia się na tej części, i rzadko iaką inną pnie. Gdy ta choroba jest zbyteczna, znajduje się przegródą nozdrzy, która jest okryta tą błonką, wygryziona ostrością humoru, iakim jest otoczona, a widzieć się nigdy nie dać kości inne bydz zarażone.

Katar może bydz przyczyną nosacizny; kiedy się zastanawia w nozdrzach, bo błonka ślegmista jest w ten czas zarażona; co się daie poznawac przez smarkanie konia przez różne wzruszenie głowy, i przez wilgoć obficiey iak zwyczaj płynącą z nozdrzy. Jeżeli zwierzę jest podległe zkadnąd gorączce, błonki się

na-

nad
nieg
zula
czyt
wali
Ba
Ja
da
ze
obfio
gato
mu
wzr
sto,
trzel
stwe
się p
i tak
wspo
ley
N
faciz
zepf
obfio
ściw
fachi
wzg
lenie
trza
waia

nadymnią i zapalają, a wszystkie inne nieprzyzwoite własności choroby pokazują się właściwie; dla czego jest przyczyną bardzo mocną abyśmy nie zaniedbywali katarów w koniach, ponieważ mogą nasaciznę sprawić.

Jak skoro się postrzeże, że wilgoc spada na nozdrze konia, można rozumieć, że jest katar; potrzeba mu na ten czas obficie krew puścić dla przeszkodzenia gotowości do zapalenia; potem potrzeba mu dać napoju ciepłego, należy nade wszystko utrzymywać konia ciepło, i czyścić, a nazajutrz po puszczeniu krwi potrzeba go laxować zwyczajnym lekarstwem, jeżeli natym nie dołyc, powtórzyć się puszczenie krwi następującego dnia, i tak obficie jak pierwszego, a wżwż wspomniane lekarstwo przez dzień daley się będzie dawać.

Niestrawność może także sprawić nasaciznę koniom, iey skutek bowiem jest zepsowanie krwi i przyniesienie wielkiej obfitości humorów grubych, które właściwie rozlewać się zwykły po gruczołach błonki flegmistej. Te humory złe wygrzyżone i niestrawne sprawiają zamulenie, a zatym zapalają, a nawet roztrząsają przez swoją ostrość, iakiey nabývają zostając w błonce flegmistej. Noż

sacizna

śmierćna potym następnie i tym jest: niebezpieczniejsza do uleczenia, że krew jest zepsuta, dla czego oprócz lekarstw właściwych nosaciznie, mieć się będzie z pokarmem dawanym koniom takowym, siarka i antymonium.

Przed zaczęciem leczenia nosacizny potrzeba być upewnionym o iey bytności, i uważać pilnie kolor materji wyptywającej nosem, jeżeli jest ciemna, gryząca i brzydka; jeżeli błonka ślegmista jest nadęta, zapalona, i wygrzyzona małemi wrzodami; jeżeli materja ustawicznie ciecie, a koń z kądem inąd jest zdrowy; ale jeżeli materja jest gęsta i biała, jeżeli trzodek nosa jest nadęty i owrzodziały, jeżeli materja mało płynie, kiedy koń spokojnie stoi w słajni, i gdy przeciwnie pomnaża się płynienie, kiedy go zażyją do pracy, jeżeli oddycha z trudnością, i jeżeli w oddychaniu zda się nakładać skrzypienia w pierśiach, w ten czas te rozmaite nieprzyzwoitości pokazują wrzody w płucach, co jest chorobą nieuleczoną.

Z tego wszystkiego, cośmy tu powiedzieli, można wnosić: że nosacizna nie jest co innego, jako zbiorem wrzodów w błonie ślegmistej i w gruczołach; sposob więc najpewniejszy leczenia tej choroby,

roby czyszczenie i probawienie częś
zarażoney od tey materyi cistej która
się w niej znayduje. Gdyby wszystka
slabość znaydowała się nawierzchu no-
sa, nieby łatwieyszego nie było do u-
leczenia. Ale jeżeli jest wewnętrzna,
niemaż w ten czas innege sposobu ia-
ko przyść do operacyi w miejscu nay-
wygodnieyszym dla napuszczenia sokami
czyszczącemi, które naybardziej służą
zarażoney części, gdzie jest sielca cho-
roby. Ta operacya jest to trepan albo
Cerulicki świder, przed którą potrzeba
tak postąpić. Imo. Uważać jeżeli cho-
roba jest w iedney nozdrzy, albo jeżeli
obydwie są zarażone, w pierwszym ra-
zie dosyć jest na iednym otwarciu w
drugim zaś potrzeba dwa uczynić do każ-
dey nozdrzy iedno, przy obydwóch bo-
kach głowy troszeczkę niżej oczow. Za-
żywa się sikawki dla napuszczenia przy-
zwoitemi sokami, a tym sposobem o-
czyszcza się i wyprożnia zarażone czę-
ści, operacya powinna się czynić tym
sposobem, ażeby wpychając przez o-
twartości sikawkę w górę napuścić mo-
żna wewnątrz całe czazki czelne. Zi-
żywa się kolejno rozmaitych sokow do
napuszczania. Co do pierwszego tak się
gotuje, warzy się 12. kwart wody, za

pierwszym uwarzeniem wylewa się w naczynie dosyć wielkie, aby mogło utrzymać trzy razy równą wielość, potem pomatu wrzuca się trzy funty wapna najcienszego i najmiększego. Robi się z tego kłanie, albo burzenie, a gdy to przejdzie, woda się czyści i zostaje przezroczysta tym bardziej, im więcej wapna opada na dół naczynia, wylewa się po tym ten sok przez nachylenie, i daje się mu przez całą noc, zostawiać, a nazajutrz znajdzie się nakładt śmietany, która się robi na wierzchu, a sok wylewa się w butelkę. To wapno ma tyle mocy, ile potrzeba do czyszczenia krzywoci przegrod nosa i czasek czelnych. Mieszka się potem do dwóch kwart tej wody, octu, i łot soli, po której rozpuszczeniu, już zupełnie woda będzie zrobiona.

Gdy dziury zrobią się w częściach głowy wyżey wyrażonych, zagrzeje się ta woda, czyli sok; a gdy będzie w tym stopniu gorącości, że można przynajmniej długo rękę utrzymać, napełnia się sikałka zawierająca kwartę, ścisną się potem nozdrze koniowi i popchnie się mocno rurka, aby woda przygotowana przeszła przez wszystkie otwartości zarażonych części, a gdy największe

※ (33) ※

szą część wody napulzczona będzie, roz-
szwija się otwarte nozdrze koniowi, i wó-
da ściska się będzie, częścią przez no-
zdrze, częścią przez niższą otwartość.

Powtórzy się potym napulzczenie ro-
wną wielością wody, po którym da się
koniowi spoczywać przez dwie godzi-
ny, a po tym czasie zacznie się znowu
napulzczenie jak pierwszy raz, i czynić
się będzie przez cztery dni w wieczor
i rano.

Takowe napulzczenie poprzedza inne,
które się gotwie następującym sposobem;
potrzeba obrócić na proszek olną część
masy koperwasu tłuczonego, aż się zrobi
szary i suchy, mając obojętne uwagi,
aby go potulzać dobrze, kładzie się ten
proszek w cztery kwarty spirytusu wino-
nego, przydać się trochę galasu uskro-
banego; ta mieszanka dobrze skłócona
zostawiać się przez noc całą.

Po użyciu tego dwójnego napulzcze-
nia, używa się trzeciego, które zupełnie
wykłada, bierze się ćwierć funta ha-
łamu, tłucze się na proch, przydać się
do tego równą część koperwasu białego,
przyślawia się ta mieszanka do ognia w
tygla, rozpulzcza się, a potym bulzy,
odrywając się w ten czas od ognia, i w
proch się obraca, kładzie się w wielkie

naczynie, wlewa się na to 4. kwarty woyy wapienney, miesza się wszystko kiiem, i daie się temu przez noc całą ustawać, nazajutrz rano zlewa się pomatu ta woda, i strzedz iey należy, a żeby suez niewypadł na dnie będący, przydaie się do wody tak oczyszczoney dwie kwarty octu mocnego, leie się wszystko razem w butelkę, a dopiero to trzecie napuszczenie, czwartego dnia powinno się czynić.

Gdy nosaczina ma swoją właśnie stolicę w czajkach czelnych, a nie ma żadnego początku zepłucia w całkowi-tości, lekarstwo następujące iest iedynie służące do sprawienia podobnego skutku iako poprzedzające napuszczenie.

Bierze się ćwierć funta ciemierzycy czarney, tyleż korzenia betoniki czyli bukwicy, tłucze się wszystko na nay-drobnieyszy proszek, warzy się w ośmiu kwartach wody do których się przydaie dwie kwarty gorzałki, agdy się wygotowało do ośmiu kwart, napuszcza się podobnym sposobem, iakośmy wyżej powiedzieli, po połkwarcie rano i w wieczor, i naciera się rozpuszczonym to-iem, i ze wszystkich stron cała część powierzchnia końskiego nosa, napuszcza się co 4. godziny pół kwarty wody z my.

mydła zwyczajnego, a nosaczna do-
skonale wyliszona zostanie. Pod czas
takiego napuszczenia mieszać się będzie
koniowi owies z siarką i z antymonią.

Kiedy koń przyidzie do doskonałego
zdrowia przepurguje się go i tym koń-
cem użyje się jednego lub drugiego z
tych lekarstw.

Bierze się jedna uncya i osma część
uncyi aloesu tłuczonego, czwarta część
uncyi, kremortartary półtory uncyi,
masła świeżego, pół uncyi anyżu tłu-
czonego, robi się dwie gałki z tey mie-
szaniny, okrywa się je masłem, aby koń
mógł łatwiej je połknąć, poczym daie
się mu do picia piwa gorącego, a wie-
łość lekarstwa powinna bydz uważana
pomocy konia.

Na drugie lekarstwo bierze się uncya
aloesu, czwierzć uncyi ialapu tłuczoney i
osma część uncyi imbieru tłuczonego,
miesza się wszystko z dwoma uncjami
masła świeżego, robi się z tego dwie al-
bo trzy kulki, które się okrywa dostate-
czną wielością masła, daie się one po-
łknąć, a na to daie się wypić półkwarty
gorącego piwa, w któryby się wrzuciło
wprzod, cztery dragmy kryształu mi-
neralnego: gdy zaś koń weźmie pi-
gułki i swoy napoy, przeprowadzać go na-
leży powoli przez kwadrans, a potem

zaprowadzić do stajni, a nie dać mu nie
jeść przez dwie godziny. Gdy ten czas
wyptynie da mu się trochę siana, a w
kwadrans potym trochę wody ciepłej, w
godzinę potym przygotuje mu się trochę
zaparzonych otręb, a potym przepro-
wadzi się go na wolne powietrze. Owoż
jest prawdziwy sposób purgowania koni,
a gdy im się potych purgacyach nadarzy
przesadza, da im się napoy ściągający
następującym sposobem.

Warzy się trzy kwarty wina starego,
lub piwa starego z kilka skorkami chleba
połpolitego, przydaie się do tego uncya
kredy Hiszpańskiej i czwarta część un-
cyi *diascordium* zrobionego z miodu. I ie-
żeli pierwsze wzięcie nie zatrzyma bie-
gunki w 4ch albo 5ciu godzinach, daie
się znowu taż sama wielość kredy Hi-
szpańskiej, i powiększa się dołyć dyaskor-
dyi wiedny kwarcie piwa i z chlebem.

Jako katary są prawie zawsze nosa-
cizny przyczyną, potrzeba szukać wszy-
stkich sposobow do zachowania od niego
koni. Katary przychodzą za zwyczaj
koniom, gdy ich biorą z paszy, dla uprze-
dzenia tego, trzeba ich purgować w ośm
dni w postawieniu ich na suchości, i po
wytrzymaniu ich na stajni. Przez ten
czas daie im się dwa razy na dzień napoy

rzonych otrąb, puszcza się im krew nawet przed purgacją, i w tymże czasie odeymie im się także wszystkie plugaństwo, które się na skórze ich zebrato na palzach.

Nic nie maź niebezpieczniejszego jak katar zaniedbany, a dla uleczenia go trzeba dać poćknąć koniowi, który nim zarażony, lekarstwo następujące. Warzy się w dwóch kwartach piwa, trzy uncyi lukrecyi rozdzieloney na cienkie nitki, przecedza się ten napoy, wyciska się ile możności, przydaie się 3. ćwierci łuta omanu, ćwierć łuta utartego anyżu, kwaterkę oliwy, i ćwierć funta miedu, miesza się wszystko i daie się poćknąć ciepło koniowi, a jeżeli pierwsza dolić niieczyni skutku, powtórza się do 3ch lub 4ch razy.

Kiedy będzie zażarzał katar, daie się koniom inne lekarstwo, a dla przygotowania go, kładzie się w wielkie naczynie 6. funtow mąki pszenney, miesza się do tego dwie uncyi utartego anyżu, uncya kminu, trzy uncye ziarek lnianych, półtory uncyi koziorozcu czyli *fanum Gracum*. Miesza się wszystko dobrze, przydaie się do tego pół funta proszku z lukrecyi, ćwierć funta kwiatu siarczane go, trzy uncye jagod bobka-

wych, trzy uncye mgod iłowcowych, i trzy uncye omanu, te wszystkie rzeczy zmieszawszy i porulzawizy, bierze się sześć żółtków ialec które się robią w czterech butelkach wina białego, przydaje się półtora funta miodu, kwartę oliwy, mieszają się wszystko, przytacza się do tego proszki poprzedzające i z tej mieszanki robi się ciasto i ugniatą się gąłka wielkości jaja dużego, rozbiła się ta gąłka, gdy ma być do użycia w urywie końskiej, a dwie są dolyć na rano i na wieczór, co trzeba przez dni 15. nieustannie czynić.

Przed zakończeniem tego, co się nosiaczny tycze, przyzwolta rzecz jest wyrazić iak się robi operacya trepanem czyli cyrulickim świderkiem w tej chorobie. Z pamiętnika Pana *la Fosse* syna damy zupełne opisanie.

Potrzeba władzić mowi konia wkłatkę, przywiązać nisko głowę i iak najbliżej można ślupa, ze strony tej z której się myśli operować, czyni mu się potym incyzya na krzyż po nad okiem, ze strony wielkiego konta na cał niżej, wykróbuje się błonka dłutem albo nożykiem cyrulickim. Gdy kość będzie dobrze odkryta, bierze się wielki świder którym się przewierca kość, ale trzeba utrzy.

utrzymywać ten świder lewą ręką w ten
 czas, kiedy się obraca cały lub przez po-
 łowę, dla tego aby się niezagłębił mimo
 robiącego woli w dotkliwości noża-
 wey; po odprawionej robocie, bierze
 się sikawka iakośmy wyżey powiedzieli
 mieszcząca w sobie kwarę wody, przy-
 prawney, ktorey rurka ma być dre-
 wniana, wpuszcza się na poł cała długo-
 ści w dziurę, potym napuszcza się iak
 najwielniey, aby nieobrazić błonki sieg-
 mistey, coby się nieomylnie trafiło, gdyby
 zbyt mocno wpuszcilo się. Do nawiazania
 potrzeba włożyć małe zatykadło z korka
 w dziurę wywiercianą, potym przyło-
 żyć na to kawałek płotna na krzyż mal-
 tański na wielkość rany, napuszczonego
 essencyą terpentynową albo balsamem
fioracienti; potym trzeba położyć pod
 każdym z 4ch kontow skóry podstawki
 twarde a żeby ich podnosić i przeszkodzić
 ich zrośnieniu, można je nawet jeżeli
 chcieć przerznąć. Po skończonym tym
 obwinieniu bierze się wielki fleytuch
 zmaczany w wodce kamforowej, albo w
 wodce prostej zmieszanej z wodą, ktory
 się utrzymać będzie wielkim bandy-
 rzem i obwinie się zaraz koło szyi blisko
 głowy, a potym do kół; co uczyniwszy
 przewinie się na krzyż z boku pysk iego

aby podwinąć pod szczękę dolną, izno-
wu z ukosa z drugiej strony przewiązać;
aby się zdawało jak liczba ośm tak
trzeba czynić, ażeby żadne zawiązanie
z sobą się cale nie słykało i wielki skła-
dało płatek, można uniknąć takiego ob-
wiązania przykładając na fletuch ka-
wałek skóry iakieykolwiek czworogra-
niastej, który utrzymywać się będzie
smołą czarną przylepiwszy ją po 4ch
rogach skóry. To obwinięcie tym jest
lepsze, że potrzeba napuszczać konia
trzy albo cztery razy na dzień, a czasem
więcey. Trzeba także uważać ażeby wo-
da przygotowana, która się zażywać
będzie do napuszczenia, była tylko let-
nia, obawiając się aby gorąca będąc, nie
sprawiła iakiego zapalenia w błonie
flegmistej. Pan *Tustaine* dawny Kome-
missarz Pana *Maurepasa* w dobrach swo-
ich Pont-Chartrein upewnił mię, iż wi-
dział jak doświadczano, tego sposobu le-
czenia nosacizny u Pana Hrabiego *Maurepasa*, i że się nie powiodł, a gdy wiele
wycierpiął koń boleści, musiano go zabić,
niemogąc uleczyć. Dla tego leczenie no-
sacizny nie jest jeszcze pewne, myślę
nawet że powinna być położona w li-
czbie chorób koniskich nieuleczonych,
tak długo, poki nie odkryje kto innego spo-
sobu

sobu wyleczenia.

Powiedziawszy dostatecznie, o nosaciznie i więcej nawet niżelibyśmy powinni, wydziemy w opisanie dalszych chorób koniskich, wyraziwszy jednakże wiadomości poprzedzające, jakie mieć potrzeba staranie o tym zwierzęciu, gdy jest zdrowe dla uchronienia się chorób, i dawszy nie które nauki ogólne o przeczytzeniu i puszczaniu krwi tym że zwierzętom. Ogólnie mówiąc: lekarstwa nie służą koniom, w zdrowiu będącym; mimo tego co mówią konowalowie, trzeba się strzedz ile możności puszczania im krwi, purganfów, i pigulek, gdy dobrego używają zdrowia.

Przyzwoita oszczędność w ich pokarmie mówi Pan *Dupuy Dempotes*, z którego pamiętnikow wyciągnęliśmy, to co się tyczy chorób koniskich, (uwaga) w czwiczaniu onych, opatrowanie dostateczne i ustawiczne, mogą iedynie uprzędzić choroby ich, i wyleczyć one po większej części.

Siano jest nayznaczniejszyą rzeczą do pożywienia koniskiego, a zatem do tego trzeba się przykładac iak naypilniejszy, aby go umieć wybrać, ale kiedy dla niedostatku potrzeba czasem dawać lada iakiego siana, należy w ten czas wyrzucić

go dobrze, aby z niego proch wyszedł. Boby są pokarmem najmocniejszy dla koni i nie służą iak tylko tym, które muszą mocno pracować, otręby zaparzone które są nakładały polewki służące chorym koniom, nie służą zdrowym, bo rozwalniają i osłabiają wnętrzności. Często kroć robaki które się rodzą wbrzuachu koniskim, pochodzą z otrębów spleśniałych, które im dają, konie także które iedzą one są bojaźliwe, i byle tylko robiano co niemi zaraz potnieją, a kiedy się dają otręby między żywnością koniską, potrzeba żeby były zmięte, i łagodne. Owies gdy jest dostały jest dla nich wybornym pokarmem, a mierna wielość siana z sromą zmieszanego jest dla nich częstokroć bardzo pożyteczna.

Niemasz lepszego pastwiska dla koni iako z bagnisk stonych, a osobliwie dla tych, które cierpią niestrawności i inne choroby, zioła z tych pastwisk, purgują przez stolce i uryny bardziey niż inna żywność. Trawa na lato jest bardzo dobra dla koni które mało pracują, i puszcza się ich na nią przez miesiąc lub dwa miesiące. Trawa zielona służy nadewszystko tym, które są wyniszczone pracą, mają nogi napuchłe, członki skrzywione, lub owrzodziałe; niepotrzeba ich paść

paść na łakach blisko wielkich miasł,
ani na takich które są nadto iprawione.

Konie które przez cały rok zostały na
paszy zdrowsze są niżeli te, które trzy-
mają zamknięte, byle tylko były dla nich
stajnie gdzieby się mogły ichronić od
niepogodnego czasu, i znajdowały tam
siano. Gdy się z niemi tym sposobem
obchodzi rzadko bywają chore członki
ich, zawsze są suche i czyste, a zdolniey-
sze są do polowania i pracy.

Kiedy pulzcza się konie na suchotę
po wypasieniu ich przez czas nieśaki,
bywają w ten czas zagrzone i zatwar-
dzenie miewają, lekarstwo jest na to,
zmieszać otrąb z sianem posiekany i z
owsem, dawać im się będzie w tymże sa-
mym czasie przez dni 15. otrąb zaparzo-
nych i umiarkuie, się podobnie ich
praca z pokarmem, i przyczyniać się
będzie stopniami pożywienia.

Bardzoby także dobrze było, gdyby
się im dawała iednakowa wielość anti-
monii z siarką zmieszanych z owsem,
dla ostodzenia krwi i wyprożnienia żo-
łądka: używanie częste antimonii w po-
dobnym przypadku jest bardzo dobre.
miara zaś połowę uncyi na raz każdy.
Kiedy się daje antymonium koniom po-
trzeba aby było dobrze ztarte, kiedy się

karmi konie trawą na łący, trzeba im dawać młodey miętki soczystey. Jedząc trawę w łący, tracą swoją siłę, trzeba im dawać pokarm żywniejszy. Przejażdżka prążywoita pomaga wiele ich zdrowiu, ale nie trzeba zaczynać od galopowania, albo im zadawania pracy zbyt ciężkicy, gdy prześią pić albo jeść, ale trzeba dać im iść powoli, oni zaś sami potym kroki swe odmieniają. Kiedy koń wychodzi z gwałtowney pracy, potrzeba mieć uwagę aby się bardzo nie ziębiał, i nie pił zimney wody.

Konie rośnięce długo na łący, bez umniejszenia im obroku zwy- czaynego, mają oczy ociężałe, smutne, czerwone i zapalone, na ten czas krwi puszczenie, nawet często, króć powto- rzone stać się im potrzebne.

Gdy młodym koniom wypadają zęby, trzeba im także krew puszczać; krwi pu- szczenie służy jeszcze w katarach, w go- rączkach, upadnięciach, śluczeniach, ra- nach ocznych, wywinięciach nogi, i we wszystkich chorobach ogólnie zapalonych.

Kiedy koń męczywa męży przez uży- wanie trawy, trzeba mu puścić krew; a jeżeli powtarzyć trzeba puszczenie, nie należy opuścić więcej niż dwie kwarty. To gdy się stanie, a krew zakrzepnie,

naależy pilnie restryzować onę, aby można poznać iak się ma leczyć chorobę. Co się tyczy purganfów, częstokroć są potrzebne wielkim koniom w niektórych chorobach, ale trzeba w tey mierze pewney ostrożności.

Koń jest zwierzęciem, które się trudno bardzo dać purgować, bo lekarstwo zostaje często w iego wnętrznościach przez godzin 24, a niewidac żadnego skutku. Konie zostające prawie zawsze na stajni, powinny być purgowane, raz albo dwa razy na wiosnę, poprzedzwszy puszczeniem krwi, umniejszeniem żywności, i daniem im sparzonych mierzanin. Purgować się będzie raz albo dwa razy konie niemające łaknienia: konie temperamentu gorącego wyciągać purganfów łagodnych chłodzących. Purganse są zawsze skuteczne w katarach suchych i uporczywych, przydaje się za zwyczaj, do tych purganfów meryuryusz słodki, aby wywierał więcey czynności nad materją zarażoną chorobą.

Konie, które są temperamentu wilgotnego, a podległe nabrzmiałości nog, nie leczą się także inaczej, iak przez purganse, i zaczyna się z początku przez łagodne.

Kiedy się dać lekarstwa koniom trze-

ba im ie dawać bardzo rano nadczczo we
 trzy zaś albo cztery godziny iak koń na
 purgans weźmie daie się onym otrąb za-
 parzonych i trochę siana, ale ieżeli koń
 niechce pokarmu daie mu się w ten czas
 otrąb suchych, a za napoy mleka ciepłe-
 go, z garścią otrąb, a nawet i bez otrąb,
 nazaiutrz po purgancyi dzie się koniowi
 bardzo rano otrąb sparzonych, ieżeli ieść
 nie zechce, da się im ciepłey wody, i
 zawsze przykryty będzie, powolnie się
 go przeprowadzi, a nawet dwa albo trzy
 razy na dzień, a w wieczor da mu się
 obrok z owsa i otrąb zmieszanych.

Powiedziawszy o nosaciznie, pierwsza
 choroba katar pokazuje się do rozważen-
 nia w koniach. Powiedzieliśmy cokol-
 wiek iuż o nim mówiąc o nosaciznie, to
 zaś nas obowiązało do tego, żeśmy poło-
 żyli katar za najszczegolnieyszą przy-
 czynę tey choroby, ale iako w ten czas
 nierozegraliśmy go dostatecznie na czę-
 ści, muśnemy do niego wrocic na chwilę.

Przyczyny są nazywczaynieysze ka-
 taru i te na ktore się naymniey miewa
 baczności, ieżdżenie na koniu albo nim
 pracowanie aż do spoczenia, a potym zo-
 stawienie go w tym stanie na wietrze,
 nic niemasz także sposobnieyszego do
 sprawienia kataru, iak wymienić dla ko-
 ni

ni zimne za gorące stawy i umniejszać ukrycia ich niemając uwagi na odmianę kwartatów. Dobrzeby było, gdyby nacierano doskonale i zawsze konie powracające z pracy, to bowiem ich za zwyczaj od katarów strzeże, które na nich mogą przypadać.

Kaszel, ociężałość, smutek, który mniej albo więcej pokaże koni według wymiaru boleści, oczy wilgotne, często guzy napuchłe blisko uszów, łaczki nabrzmiałe, nos z którego płynie, skrzypienie w oddychaniu, są prawdziwemi znakami kataru konińskiego. Częstokroć katar bywa razem złączony w koniach z gorączką ostrą; robią bokami, nie lubią pokarmu ciepłego, i nie chcą wody, częstokroć nawet pyłk ich bywa lipki, i cierpią boleść wewnętrzną: choroba w tym ostatnim przypadku jest bardzo niebezpieczna, ale gdy mają dosyć mocy do odkażnienia a i markają potem, nie tracą swego łaknienia, i gdy podnoszą nawet uszy, i wypóżniają się łatwo, gdy oddech ich nie jest przykry, a szerść ich nie będzie naieżona, jest to znak bardzo dobry, i w ten czas im niepotrzeba purgansu, ale należy krew im puścić około 3ch kwart, dać im naparzanoch ostrą i wody ciepłej, starając się ołobliwie, aby

ie ciepło trzymać. Jeżeli choroba po-
mnaża się, jeżeli konie czują zbytnią
gorącość, a iść niechęć, potrzeba za-
cząć od puszczenia im dwóch kwart krwi,
potym zaś dać im się lekarstwo następują-
ce. Bierze się dwie uncye anyżu, z
osmą częścią uncyi szafranu, rozwołnia
się one w 3. kwarterkach wody, roz-
czynia się w precedzeniu, 4. uncye
miodu, i przyda się 4. łyżki oliwy, i
co wieczor dawać się będzie koniowi
choremu. Jeżeli koń będzie mieć za-
twardzenie, da mu się kryteryą zmięk-
czającą. Zamiast lekarstwa poprzedzają-
cego, można mu dać kordyafu Doktora
Brakiena.

Bierze się nasienie kopru włoskiego,
kardymonu, anyżu tłuczonego, każdego
po dwie uncye, kwiatu siarkowego podob-
nąż wielość, szafranu czwartą część
uncyi, soku lukrecyi rozwołnionej w
wodzie, oleju anyżowego i lukrecyi sta-
tey na proch, obojga po poł uncyi, mąki
nawyborniejszey dostateczną wielość,
a to wszystko obraca się w ciasto, i trze-
się razem te lekarstwa w móżdziejcu
marmurowym.

Głazka jest chorobą bardzo pospolitą
koniom, podobnież iak u człowieka i
wielu zwierząt, znakiem tej choroby
by-

bywają niepokojności, co jest tym łatwiej postrzedz, że koń przechodzi często z jednego końca drabiny do drugiego. Boki końskie zarażone gorączką białą, oczy jego są czerwone i zapalone, język jego suchy i patający, traci taknienie do iedzienia, obraca siano w gębę bez żucia onego, wacha ziemię, ciało jego jest gorętsze niż zazwyczaj, skóra jego iednak nie jest tak posiekana jak w wielu innych chorobach zapalających; koń chory odbył ma w ten czas częsty, ale iednak pomatu za każdym razem gnoy wychodzi, małemi kłębkami suchymi twardymi, ciemno brunatnego koloru, urynę zaś puszcza z wielką trudnością, a uryna jego jest czerwona, ma pragnienie, przecież niepije za razem wiele, a jego puls jest prędkie, pełny, i twardy.

Zaczyna się leczenie tej choroby przez puszczenie krwi dwóch albo trzech kwart, jeżeliby zwierze było silnego temperamentu i w dobrym stanie; bo jeżeliby niebyło, niebędzie się tak obficie krew puszczać. Po krwi puszczeniu da mu się dwa albo trzy razy na dzień kwartę napoju następującego, albo też proszę uncę saletry w pigułce zrobionej z miodem.

Do napoju o atorym tu mowa bierze się balsam z szafwii, kwiatu romiankowego, każdego po garści, lukrecyi posiekanej pół uncyi, sili z terek albo saletry trzy uncye, wlewa się wszystko w dwie kwarty wody wrzącej; a gdy trunk zupełnie wytygnie, powinien się przecedzać, przydaje się do tego soku z dwóch albo trzech cytryn, i ośladza się trochę miodu. Pod czas gorączki da się koniowi otrąb naparzonych, i to nie wiele, a jeżeliby niechciał, wlecie się zimnej wody zamiast ciepłej, i pokropi się nią otręby, i garść siana dobrego wżłobie, a okryje się miernie konia gorączkę mającego.

W dzień albo we dwa dni potem leka karłowate jeżeli koń zacznie iść otręby i siano, znakiem jest, iż się wkrótce wyleczy, ale jeżeli dalszą odrazę od jedzenia czuje, trzeba w ten czas drugi raz krew mu puścić, i iednakoweż dawać napoje, przydając tylko dwie osme części albo trzy osme części szafranu; dobrze także będzie dać mu krysterę rozwolniającą z dwóch garści ślazu, ziedney uncyi kopru Włoskiego, co się wazzy w trzech kwartach wody, ażeby się dwie z onych zrobiły, przecedza się dekokt, i przydaje się do odcedzin 4. uncye
ly-

syropu, cukru czerwonego, kwaterkę oleju lnianego lub pospolitego; drugi napój jest równie dobry w podobnym przypadku, i mokrzy pobudzający, robi się zaś z czterech uncyi kremortariary i dwóch uncyi soli Glaubera rozpuszczoney w grancy rzadkiey, albo w innym napoju.

Jest ieszczegatunek gorączki, ktorey są konie bardzo podległe, a jest właściwością bardziey z innemi chorobami zmieszaney, iak ta o ktorey mowiliśmy. Ta gorączka powolna jest, a zawsze złączona z nudnością, przytrafia się w niej wielka mdłość, gorącość wewnętrzna, a zimno powierzchowne, zwierze oprócz tego czuie gorącość w całym swoim wnętrzu, ale nie jest przecie zbyt gwałtowna, jego oczy wilgotne są i ociężałe, gęba jego ustawicznie mokra, dla tego koń rzadko pije, je mało, i przestaje natych miast iść, kiedy chce dotchnąć iedzenia, miewa, za zwyczaj żołądek wolny, gnoy jest miętki i wilgotny, puszcza urynę nieregularnie, raz mało, drugi raz obficie, uryna jego jest często koloru mętnego, ale za zwyczaj koloru białego, z trochę osiadłości na dnie, albo cała z żadną.

Kiedy koń codziennie traci ochotę do

iedzenia, i niechce żadnego pokarmu, gorączka nie umniejszyła się przecie, i co raz więcej pomnaża się, choroba nie jest bez niebezpieczeństwa, koń nawet jest w stanie ostatnim; ale kiedy gorączka umniejszyła się pomatu, czyli gęba jego nie tak jest mokra, kiedy niezgrzyta już zębami, kiedy zaczyna mieć tąpnięcie, i kładzie się, można się spodziewać uleczenia prędkiego.

Co się tyczy leczenia gorączki złączoney z innymi chorobami, takim sposobem postąpić sobie potrzeba. Z początku zaraz puści się choremu koniowi blisko 3. kwarty krwi, co się pomnażać będzie z równością jego sił, pełności, boleści wewnętrznych i gotowości do zapalenia. Da mu się potem napoy od gorączki wyżej wspomnioney, przydając uncyą korzenia wężowniku, i trzy dragmy szafranu, umniejszy się saletry w niego wchodzący, a powiększy się reszta według przypadków choroby, iak wyciągaia.

Nie będzie się dawać zapokarm koniowi choremu iak tylko owies napażony, albo otręby skropione; potrzeba nawet często dawać z ręki, ponieważ jest częstokroć tak osłabiony, że niemożę podnosić głowy do żłobu; napoy jest tak-

także zupełnie potrzebny w tey chorobie, jeżeli koń niechce obficie pić wody ciepłej lub kłikiu, trzeba tylko odiać surowość wodzie, i zołkować ją oziebioną w słayni.

Jeżeli mimo tych wszystkich lekarstw gorączka się pomnaża, i jeżeli koń mało wypuszcza gnoiu, jeżeli często uryng puszcza, a ta cienka i blada, jeżeli gnoy jest miękki i przykry, i jeżeli wilgoć w głębie zwierzęcia chorego nieprzeistaje zołkować, chociaż skora jest częstokroć sucha, a innych razy wilgotna, a iżerść zawsze poieżona będzie, niebezpieczeństwo jest w ten czas bardzo wielkie; dla tego trzeba mu dać bez utracenia czasu, napoy, albo pigułki następujące. Bierze się *diascordium*, kontraierwy, wężowniku, każdego po dwie uncyi, lukrecyi pokrajaney uncyą, szafranu 4tą część uncyi, wszystko się wleie w dwie kwarty wody wrzącej, która się przykrywa przez dwie godziny, a gdy dekokt precedzony będzie, przydaie się do precedzenia pół kwarty octu dystrylowanego dobrze, 4. uncye *spiritu*u winnego, dwie uncye *mitridatu*, albo *dryakwi Weneckiej*; dawać się zaś będzie tego trunku co cztery, co sześć, albo co ośm godzin.

Jeżeli koń ma zatwardzenie, trzeba mu

dawać enemę, jeżeli ma flux, trzeba się strzedz aby go niezatrzymywać, chybaby był słaby, da mu się w ten czas spożyć *diascordium*. A kanfora jest lekarstwem naykuteczniejszym w tym gatunku gorączki, i naybardziej wilegoc wyciąga. Kiedy koń niepuszcza uryny dotyc, dla przeszkodzenia nabrzmiałości, trzeba mu dać saletry uncyą, jagod iakówcowych, terpentyny Weneckiey po pół uncyi; robi się z tego galeczka z olekiem bursztynowym, daie się dwie albo trzy pigułek odpoczywając, z dekoktem ślazu osłodzonym miodem.

Kiedy koń ma skorę mięską wdoknięciu, nogi i ułzy miernie ciepłe, oczy żywe, i iadne, kiedy mu przybywa łaknienia, kiedy spi dobrze, kiedy gnoy, i urynę puszcza porządnie, w ten czas będzie zupełnie zdrowy.

Kiedy gorączka zmieszana z innemi chorobami, odmienia się w chorobę na czas poprzestającą, daie się uncyą Quinquiny, właśnie zaraz po ustaniu gorączki, powtarza się w sześć godzin, aż poki koń nie zisześciu uncyi.

Gorączki bywają częstokroć przeraźliwe między końmi, podobnie jak między ludźmi, potrzeba zacząć od puszczenia krwi

krwi 3. kwart, jeżeli koń jest tłusty i silny, powtorzy się nawet jeśli potrzeba krwi puszczenie, i da się przewłoka w pierśiach lub w brzuchu koniowi, da mu się do mycia jego krwi, wiele wody albo napoju białego, a pokarm jego będzie mieszanina z otrąb, z wody ciepłej, i siana skropionego. Da mu się poćkując oprócz tego, trzy razy nadzień, uncya saletry w wodzie, obroconey w pigułkę z miodem, albo też uncya tartaru zamiast saletry rozpuszczonego w słodkiej wodzie codziennie raz. Można oprócz tego przy końcu leczenia, dać raz albo dwa razy na dzień przez jeden tydzień kordyały, z trunkiem lukrecyi osłodzonym miodem; przyda się kwarta oleju lałanego, i tyleż oximelu albo miodku kwaśkowatego, kiedy ślegma jest lipka, a kaszel suchy.

Purgancya ochładzająca, która służy najlepiej przy schyłku choroby, i którą powtorzyć można, przez trzy lub cztery razy, jest następująca.

Bierze się seneleu dwie uncye, anyżu i kopru tłuczonego po poł uncyi, soli wajsztynowey trzy ósme części uncyi, to wszystko moczy się przez dwie godziny w kwarcie wody, rozwolnia się potem w dekokcie trzy uncye soli Glaubera,

dwie osme części uncyi *Cremor tartari*, i daie się ten dekokt z rana.

Pulsy konia zdrowego około 40. razy bią w minutę, można się w tey mierze rzadzić, macając pulsow koniskich, dla poznania ieżeli mają gorącość.

Konie są podległe podobnie, iako i my, pleurze i zapaleniu płuc. Pan *Gipson* pierwszy to postrzegł, i według tego *Pisasa* opiszemy przypaiki tych dwóch chorob. Pleura iest to zapalenie błonki zdrowey, a zaś płuc, nazywa się dychawicą, te obydwie choroby mają prawie jednakowe przypadki, z tą różnicą tylko, że w pleurze cierpi koń wielkie nieśpokojności, i odmienia częstokroć mieysce, a gorączka iego mierna, iaka była, powiększa się i gwałtownieysza się staie; w początku choroby koń stara się położyć, ale powstaie natychmiast i obraca ustawnie głowę ze strony chorey, ten ostatni przypadek trafia się także w rzerzączkach koniskich, co sprawiaie że częstokroć konowałowie, mieszaią te dwie choroby, ale owoż jednak znaczna różnica. W rzerzączkach koń się kłó dzie często, i kołyże, a gdy są gwałtowne, koń ma nakształt konwulsyi, o czy iego wywroczone do gory i członki iego powierzchowne rościągnione, iak gdy.

gdyby był konający, ulzy ięgo i nogi częstokroć ciepłe, a częst kroc zimne iak lod. Koń się poci obficie, a poty ięgo są zimne, usiłuje często puszczać urynę i gnoy, ale zawsze z trudnością, a te wszystkie przypadki trwają aż do wyleczenia samego.

W Pleurze ulzy i nogi są zawsze gorące, gęba jest sucha, plus jest przykry i częsty, nawet w tey chwili, w ktorey ma zginąć. Chociaż na początku choroby różne czyni wzruszenia, aby się mógł położyć, rościaga się wzdłuż, iak może, a potym najmniejszego niepokoju nie znaku do odmiany położenia swego; ale zostaje dysząc z oddechem ciężkim, i z przygotowaniem do kaszlania, aż poty poki będzie poratowany.

W zapaleniu płuc przypadki są jednokowe; iedyna różnica zawisła natym, że koń jest w początku nie tak czynny, i całe się niekłada pod czas swoiey choroby, gorączka jest mocna, oddycha z ciężkością, a po tey trudności następuje mały kaszel, gęba jest sucha i pałająca, a gdy koń otwartą ią trzyma, wychodzi z niey materya lipka.

W pleurze boki końskie podnoszą się i wzruszone są gwałtownie, co mu czyni wielkie niespokojności, koń chorobą tą

zarażony ma także brzuch podniesiony, zamiast, że w zapaleniu płuc brzuch jego oznacza wielką pełność, a bicie boków jest porządne, uszy jego i nogi są zimne i pocące.

Leczenie pleury i dychawicy podobne jest na początku, potrzeba zaraz krew puszczać choremu, i przynajmniej wypuścić dwie kwarty; dnia następującego puści się dla razy, a jeżeliby nie umniejszyły się przypadki, powtórzy się krwi puszczenie i ustawi się na jednej kwarcie. Prędkie i obfite krwi puszczenia są najlepsze lekarstwa do leczenia tych chorób, Pan *Gipson* zalecał oprócz tego przewłoki, przy każdej stronie pierśi i brzucha, i żąda aby nacierano pierwsze strony mascią do wżykatoryów służącą, dawać się tylko będzie choremu koniowi lekarstwo ochładzające, wyciągające wilgoć, mokrz pobudzające i rozwiązujące, pokarm i napoy jego będą mieszaniny sparzone, a wiele wody albo polewki.

Pigułka najlepsza przy chorobie, którą należy trzy razy na dzień dawać, jest następująca: bierze się elbrotu, saletry, każdego po uncyi, olejku anyżowego 30. kropel, miodu dostateczną obfitość na pigułkę. Po każdej pigułce da się pić koniowi woda ięczmienna, w którejby

się warzyły figi i lukrecya, można jeszcze przydać soku limoniowego. W wielu miejscach zalecają na pleurę końską mocny dekokt z węzowniku oślodzony miodem i dawany dwa razy na dzień.

Krystery rozvolniające, do których przydaie się dwie uncyi salettry, albo też *cremorsartari*, dawane koniowi raz na dzień sprawiają wielki skutek; jeżeli choroba jest uporczywa, jeżeli gorączka nieustanna, jeżeli oddech zwierzęcia zawsze jest ciężki, puści mu się krew powtórnie, i da mu się krystera purgująca. Ta zaś złożona będzie z senełu i słazu każdego po dwie uncyi, kopru Włoskiego i jagód bobkowych po uncyi, wszystko się warzyć ma w poł trzeciej kwartach wody, aż do wygotowania do dwóch; przydaie się do precedzenia 4. uncye soli purgującej, dwie albo trzy uncye syropu tsakłakowego i kwaterkę oleju lnianego albo oliwy, jeżeli krystera skutek dobry sprawuje z pierwszego razu, i pomaga koniowi choremu, powtórzy się na zaiutrz; kiedy koń zacznie jeść otręby naparzane i siano sicczone, przestanie się dawać pigułek, wyprowadzi go się nieznacznie z stajni, i wybierze się na to dni pogodne. Gdy przydzie zupełnie do sił swoich da mu się jedno albo

dwa lekarstwa łagodne.

5. Oprocz prawdziwey pleury koń jest często zarażony pleurą fałszywą, znaki iey są, skrzywienie ciała, łopatek albo nog przednich, częstokroć nawet kaszel suchy, koń zaś nie iako wciąga w siebie swoje części, gdy go się kto dotknie. Skrzywienia pochodzić zwykły iedynie z złego leczenia pleurow, puszczanie krwi, pierśiom żużące lekarstwo i purgacye mierne są najlepsze lekarstwa w tey chorobie; iako to pleura jest zewnętrzna, i zawisła na zapaleniu mięskułow między żebrowych, dobrze będzie nacierać te części w rowney mierze spiritusem z soli ammoniackiey i maścią z ślazu, albo oleyku rumiankowego.

Kiedy kaszel, pleura i dychawica nie są dobrze leczone w koniach, przynoszą kaszle nieustające, które się odradzaia w dychawicę i duszność.

Uważa się dwa gatunki kaszlu, suchy i wilgotny; wilgotny pochodzi z flegmy i materyi lipkiey, która zamula i zatyka kanałki płuc, przypadki tego kaszlu są następujące, boki końskie ruszaia się prędko, zwierzę ledwo oddycha, ale nie ma otwartych nozdrzy, iak w ten czas, gdy ma febrę i duszność.

Ka-

Kaszel bywa często suchy, a często wilgotny, przed kaszlaniem ma głos chrapliwy, i wyrzuca często z gęby i z nosa ślęmac białą iakby kłisistą, oddech niektórych koni bywa tak ciężki, że ledwo się mogą ruszyć, potrzeba ich nawet często wyprowadzać na dwor. Jeżeli koni jest tłusty, obficie mu się krwi puści, jeżeli przeciwnie jest chudy, nie tak wiele; zaleca się osobliwie w tym kaszlu używanie merkuryulzu, albo nawet cynobru.

Pigułka na kaszel uporczywy robi się z sześciu uncyi cynobru, z antymonii przesianego, z uneyi szafranu, gummy ammoniackiey, i smrodzianu, albo *assa. fetida* po dwie uneyi, czołtku 4. uncyę, robi się ze wszystkiego ciasto, a z tego pigułki z dostateczną obfitością miodu, można przydać do tychże gatęk, balsamu Peruwiańskiego, balsamu siarczystego, i kwiatu Benzoína. Przejiszdka na powietrzu wolnym, i dyeta umiarkowana, wiele pomagają w tej chorobie, a często nawet więcej niż wszystkie inne lekarstwa.

Niepotrzeba wiele dawać pokarmu koniom chorym na płuća, ani nawet napoju zbyt obfitę, bojąc się ażeby żołądek zbyt pełny nie uciął błony zewnętrzney,

i nieustrudzał (prężyny płuc, a zatym od-
dajmie mu się siano, albo mu się da
bardzo mało onego, i to jeszcze pokro-
pi się wodą.

Kaszel suchy, jest znany pospolicie
pod imieniem duszności, koń który
nią zarażony, ma do jedzenia ochotę,
bieży i pracuje chętnie, skóra jego jest
żywa, i mowionoby widząc go, że jest
doskonale zdrowy, kaszle jednakże pew-
nych czasów; ten kaszel jest nawet w
ten czas ustawiczny, i mimo tego, że
kaszle, niewyrzuca przecie nic, ani przez
nozdrze, ani przez gębę. Chociaż ten
Kaszel nie jest peryodyczny, pewne ko-
nie znajdują się nim przecie zarażone,
z rana, iak skoro się napilią.

Zacznie się leczenie tej choroby
przez puszczenie krwi przyzwoite, da
się codziennie koniowi choremu przez
ośm dni pigułka purgująca, a potem
przez dwa miesiące da mu się używać
pigułkę następującą. Weźmie się tym
końcem cynobru walcowego albo cyno-
bru z antymonii pół funta, gumy gwaia-
kiey 4. uncye, gumy amoniackiey dwie
uncye, tyłaz nitry, wółta Waneckiego pół
funta, utrze się dobrze na proch cyno-
ber, i wszystko się zmiesza z miodem
dla zrobienia z tego pigułki.

Młot

Młode konie mają zazwyczaj katar pod czas wypuszczenia zębów, mają także oczy zarażone, z tejże przyczyny; trzeba im krew puścić raz i drugi, kiedy katar jest uporczywy, i dawać im lekarstwa, iedynie z miedzianin ciepłych, a kiedy katar pochodzi z robaków, udać się w ten czas trzeba do merkuryusza, i do ethiops mineralnego, pomieszawszy z pigułkami serdecznymi, i w tymże czasie służyć im na pieśń.

Duszność jest chorobą która się zdarza koniom, a znanność jej dopiero jest powierzchowna; Pan *Gilson* twierdzi, że pochodzi często ta choroba z tego, iż dają pokarm zbyt mocny młodym koniom, które wychowują na przedanie. Płuca, mówi, wzrastają, a części utrzymywane rozciągają się do tego punktu w krótkich latach, a grubieją tak nadzwyczajnie, że dotkliwość żołądka niema dotychczas rozległości do umieszczenia innych wygodnie, tak dalece że ich czynność zastanowiona. W ogólności ogromność zbyt duża płuc końskich i przesrońność, jaką posiadają zabraniając czynności błony, tą pierwszą i osobliwą przyczyną duszności; istota płuc będąc miesztwa niż za zwyczaj, wypada koniecznie z tego, że tracą za czasem wiele sprężystości

swoicy, ale to się, niemoże stać bezsprawienia powolności nierowny oddychania, i w samej rzeczy konie dulsność mające, wciągają w siebie dech pomału, bok ich napętnia się i podnosi z wielką trudnością, ale się zniża prędko i oddech ich wychodzi z gwałtem równy z ich głęb jak nożdrzy tak dalece, że choćby kto był w ciemnościach, może poznać iść żeli koń ma dulsność, niech tylko potrzyma rękę przy głowie i nosie konia.

Dulsność jest choroba nieuleczona, doremnie by użyto lekarstw do uleczenia onej, bo wszystkie są nienżyteczne, a zatem byłoby nieprzychylnie w tym i tu daleko wypisywać, ale można onę uprzedzić, albo przynajmniej gwałtowność wstrzymać, a przez to sposobnym uczynić konia, aby mógł uczynić jaką usługę. Poznać się, że koń zbliża się do dulsności, gdy ma kaszel suchy i uparty, kiedy jego łaknienie trwa zawsze, kiedy to zwierzę ma skłonność do pokarmu słonego, kiedy je bezwzględnie siano i słomę, które upadną pod jego nogi, i kiedy pić zbyt często: dla uprzedzenia tej choroby krew mu się puści, da mu się lekarstwo na purgans dwa albo trzy razy, potem da mu się pigułek złożonych z ośmiu uncyi złota mozaicznego tartaru, 4. uncyi mirry, i tyleż omanu ziela,

✱ (65) ✱

inogod bobkowych i anyżowych po czterech uncyc, i szafranu poł uncyc; wszystko to mieszczą się razem z oximelem.

Złoto mozaikowe zrobione jest z części równych merkuryusza, cyny, soli amoniackiej i siarki. Dawać się będzie koniom duszność mającym bardzo mało siana, i ta odrobina skropi się uryną albo wodą czystą, aby nie tak były pragnące wody: dwa albo trzy zębki szosunku stuczonego i uwarzonego w kwarcie wody lub mleka, pomagają wiele koniom duszność mającym.

Jeżeli kto ma uwagę na sposób karmienia konia mającego duszność, jeżeli zażywać się go będzie do pracy miernej, można go przez to wiele ratować, uważano i to, że koń duszność mający gdy będzie utrzymywany ustawicznie na łące, i tylko do pracy użyty czasem, może jeszcze przez kilka lat dobre czynić usługi.

Konie podobnie jak i ludzie, podlegają suchotom, albo wyschnieniu, kiedy napaśćwane są od tej choroby; oczy ich ościężałe, uszy i nogi ich, są gorącości wilgotnej. Te zwierzęta kaszlą także gwałtownie, kichają wiele, i częstokroć śczą. Boki ich nadymają się i odpadają prędko, materya gęsta żółtawa wypływa z nosa, iedzą mało siana, ale

wiele ziarna.

Zaczyna się leczenie tcy choroby od krwi puszczenia, które się tak często powtarzać będzie, iak często ich oddech będzie trudniejszy niż za zwyczaj; bierze się potym woda z imoty okrętowej, iest to lekarstwo iak mowią ołobliwe na suchoty, a iezeli mimo tego konie będą chude i pocą się wiele, iezeli miewaią nakłatałt skrzypienia w pierśiach, iezeli materya żółtawa nieprzešlaie płynąc z nosa, iest to dowod, że ta choroba iest nienleczona, i na ten czas trzeba się pozostawić tych zwierząt.

Druga choroba rownie pospolita tak koniom iak i ludziom, iest apoplexya; a poprzednikiem tcy choroby iest uspienie, oczy tego zwierzęcia są pełne oślrości i wilgoci, częstokroć wielkie i napuchłe, koń się chwieie, ociężały iest, i niema łaknienia, głowa iego zwieszona, albo ią kładzie na żłobie; zdarza się czasem że bardzo mało magorączki, ledwie postrzedz można iakie odmiany w iego gnoiu; gdy się go dotknie po głowie wlpina się i upada na wznak, młode konie są szczególnie podległe tym przypadkom, ale można z łatwością ie wyleczyć, byle tylko prędkie dać im lekarstwo; gdy to są rany

albo raży w głowie albo też materye zebrane w mózgu, sprawiające apoplexyę, konie w ten czas są nagabane szaleństwem, a osobliwie gdy się najedzą, wpadają w błędy, są w ten czas w wielkim niebezpieczeństwie, podobnież gdy upadają zarazem, a bokami gwałtownie robią, niemogąc nawet po krwi puszczaniu powstać. Apoplexya wyciąga prędkiego ratunku, a otwarcie wielu żył razem jest najlepszym lekarstwem, można puścić nawet koniom apoplexyę mającym do 4ch lub 5ciu kwart krwi, trzymać należy w tym samym czasie, głowę i biodra jego wysoko, utrzymując je na wielkiej kupie słomy; gdy to nagabanie minie, da mu się kilka prawłok, a w wieczor i rano enemy zrobionej z mocnego dekoktu, senele i soli; w tym samym czasie, dmuchać mu się będzie kopytnikiem zielem wartym w nozdrze, ważącym osmą część uncyi, po czym da mu się dwa albo trzy purganse z aloesu; letarg, wielka choroba zawrót głowy, szaleństwo, wtęklność, konwulsye i paraliż są inne choroby, którym są iestżę podległe konie.

Konwulsye i wielka choroba poznają się w tych zwierzętach z rozmaitych przyczyn, albo pochodzą z robaków i wrzodów w żołądku, i w błonie, albo

mają Rolicę w głowie. Młode konie są bardzo podległe robakom, potrzeba roztrząsać, jeżeli ich nie masz w ich gnoju, a jeśli się znajdują, nie masz wątpliwości że je te zwierzęta mają w żołądku, można je leczyć, gdy są podległe konwulsyom równym sposobem, iak się na robaki leczy. Uderzenie w głowie, praca zbyt gwałtowna, pełność krwi, które lekarze nazywają zbytciem krwi, krew zepsuta albo niekrawność, mogą także sprawić wielką chorobę lub konwulsyą.

Pan *Gibson* opiłnie kurcz powszechny, albo konwulsye które krzywią zarazem muszkuły ciała i ścisną tak szczęki konia, że prawie jest rzeczą niepodobną otworzyć one; iak skoro, mówi P. *Gibson*, koń jest nim opanowany, głowa jego i nos są podniesione ku drabinie, uszy jego są proste, a ogon jego podwinięty w górę, spoyrzenie jego takie, iak kiedy koń jest głodny, a dać mu siano, albo też iak koń śmiały, którego powstrzymują porywczosć, tak dalece, żeby mowiono, że te zwierzęta nie są chore; ale wkrótce potem inne przypadki odkrywają się, życia konia kurczy się w ten czas, prawie jest niewzruszona, i jeżeli życie w tym stanie dni kilka, wzrastają guzy na jego, częścicach żyłokliiwatych, wższy:

wszystkie muszkuły na przodzie i na tyle są tak bardzo odrążone od siebie, kureją się i wyciągają z taką nienżyłością, żeby kto mówił że koń jest przybity do podłogi swemi nogami rozłożonemi i oddalonymi od siebie, skura jego tak jest przyklejona do innych części ciała, że ją nawet niepodobna uszczypnąć, nie można go nawet przeprowadzić, bo zaraz upada; oczy jego tak są nie wzruszone, żeby mowiono iż jest zdechły, sapi i ki-cha często, dyszy ustawicznie, tak ma oddech trudny, a przypadek ten trwa dotąd, poki koń nie zginie, co się zdarza w krótkim czasie.

Najpierwiza rzecz do czynienia we wszystkich konwulsjach, oprócz tych, które pochodzą z robaków, upuścić obficie krwi koniowi choremu, byle tylko nie był wysuszony lub stary, bo na ten czas da mu się pigułka następująca.

Bierze się smrodzencu albo asafetida pół uncy, Bobra Moskiewskiego na proch utartego 4½ część uncy, ko-rzenia kostkow inaczej *Herba Pale-tiana* rzeczonych uncyą, zrobi się gatka z miodem i z olejkiem bursztynowym, da mu się połknąć ta pigułka dwa razy na dzień, a potem raz tylko, napo-jując dekoktem melilotowym lub wa-

letyanowym, który nie ośłodzi lukrecją albo miodem.

Dawać się będzie w tymże samym czasie między pigułkami, purgante i enemy rozvolniające. Kiedy koń weźmie przez ośm dni pigułki poprzedzające, da mu się druga; zrobiona będzie z półtora łuta cynobru antimonii, z pół uncyi smrodzencu i kokornaku ziela, mirry, jagod bobkowych, każdego po pół łuta, przydać się do tego wśzytkiego dryiakwi i olejku bursztynowego dla zrobienia z tego gałeczek.

Paraliż jest choroba w ktorey koń utraci władzę iednego albo kilku członków, po daniu mu lekarstw wewnętrznych, nacierać mu się będzie części зараzone mascią ciepłą i rozpędzającą, a taką iak następuje. Bierze się olejku terpentynowego 4. uncye, maści żyłowej i olejku z jagod bobkowych po dwie uncye, kanfory zartej na proszek iedną uncją, olejku migdałowego przepalonego trzy uncye, maści kantarydu iedną uncją, i to wśzytko miesza się na masć.

Jeżeli koń jest w letargu, niepotrzeba dawać się do gwałtownych purganłów, ale raczej do enem purgujących, zrobionych z cynobru i gumów; krwi pur
 (zaczajnia)

szczenia obfite nie słońca mu także, chyba
żeby był młody, a gdy jest stary, lekar-
stwa rozchodzące się po ciele są dla nie-
go najlepsze, lecz gdy koń się zaczyna
wzmagać, gotuje mu się purgans takie-
nie (sprawiający; złożony jest z iedney
uncyi aloesu, i poł uncyi mirry, a z
4tey części uncyi smrodzencu, ty-
leż gummy ammoniackiey i ośmey części
szafranu; robi się z tego wżyskiego
pigulka z syropem.

Nikomui nie tajno, iak wielce podlega-
ją konie zółzom i ociekłościom gruczo-
łom; zółzy jest choroba przyzwoita zrze-
biętom i młodym koniom, pokazuje
się zaś przez nabrzmiałość sacek, roz-
ściaga się często aż do mufzkutów ięczyka,
i za zwyczaj są złączone z wielką go-
rącością, z wielką boleścią i zapaleniem,
aż poty poki się materyanie zrobi, i koń
na ten czas potyka z wielką trudnością.
Dla wyleczenia tey choroby trzeba przy-
łożyć na część zbolatą plaster gnojący,
bierze się tym końcem liści słazu wiel-
kiego dzieśnięć garści, korzenia libi białey
poł funta, nasienia lnianego i *fanum Grae-*
sum tłuczonego po 4. uncye, wżysko
się warzyć powinno w zch kwartach
wody, ażeby ztężało na plaster, przyda-
je się do tego 4. uncye słazu wielkiego,

i pewna wielość tłuściości koniny, aby nie-
twardniał i nie secht, ten plaster przy-
prowadza nabrzmiłość do rozgnolenia,
potym się przykładą na to *unguentum di-
gestivum*.

Ociekłości wielkie mają podobień-
stwo do żółtów, i nieróżnią się od
nich iak tylko położeniem; są to bo-
wiem gruczoły zasłane zwierzęcia,
szczególniey doknięte, nadymają się, a
mimo swojej puchliny rzadko kiedy
gnoją się, ale przechodzą przez pory i
nikną pomatu, gdy kto ciepło utrzymuje,
gdy ich naciera matką szluzową, i gdy
kaze koniowi raz albo dwa razy krw
puścić; jeżeli nieustaje zapalenie, obcho-
dzić się z nim będzie podobnie iak i w
żółtach.

Kolka jest choroba bardzo pospolita u
konia, uważa się ich trzy gatunki, kolka
wzdymająca wiatrami, kolka cholery-
czna, i zapalona. Kolka wiatrowa, po-
znaje się z przypadków następujących;
koń się kładzie często i natychmiast po-
wstaje, ale sposobem przymuszonym, to
bowiem wzruszenie czyni iak na spreży-
nie, bije się w brzuch nogami zadniami,
tupa przednimi, i niechce iść pokar-
mu, a kiedy rznięcie ukonia jest mo-
cne, złęczone, bywa zawsze z mocnemi
kon-

konwulsyami, oczy ma w górę podniesione, nogi jego prawie tak wyciągnięte, jakby miał skonać, i raz są ciepłe, drugi raz zimne, wpada w wielkie poty związane z wilgocią zimną, przymusza się często urynę puszczać, i obraca głowę ku bokom, po czym upada, przewraca się i kładzie na grzbiet, to zapewne pochodzi ztąd, że niemoże urynę puszczać, kiedy ma te choroby. Ta kolka pochodzi za zwyczaj u zwierzęcia z tego gdy piie zimną wodę, zagrzane będąc, konie tykawe są nadewszystkie temu podległe.

Wyśmienita pigułka na kolki z wiatrow pochodzące jest następująca. Bierze się terpentyny Weneckiej, i jagód iatowcowych poł uncyi, soli lub salerry iedną uncją, oleyku iatowcowego osmą część uncyi, soli tartari 4tą część uncyi; robi się z tego pigułka z syropem przyrobionym, a częstokroć rozczynia się ta gałka w dekokcie iatowcowym.

We dwie godziny potym dać się drugą taką pigułka, a po równym przeciągu czatu i 3cia, a jeżeli koń nieczuie żadnego ulżenia pod czas dawania tych pigułek, można mu dać enemę następującą.

Weź kwiatow rumiankowych dwie gar-

ści, anyżu, koryandru, kopru Włoskiego, uncyą; pieprzu białego pół uncyi, wara wszystko w trzech kwartach wody ażby się wywarzyło do dwóch, przydaie się kwatka gorzałki jałowcowey, oleyku burztynowego pół uncyi, oleyku rumiankowego ośm uncyi.

Kiedy koń w tey chorobie zostając leży nie drząc ani też przewracając się i nie mając nog skupionych, a osobliwie gdy będzie zostawał około godziny w tym stanie spokojności, w ten czas wszystko niebezpieczeństwo już go minęło.

Kolka choleryczna lub zapalana, oprócz przypadkow kolki z wiatrow pochodzącej jeszcze sprawuje ffebry i gorączki wielkie, koń dyszy, a głębię ma suchą, mało puszcza gnoju, i zapach nawet jest często podobny jak z trupow.

Zacznie się leczenie przez puszczenie krwi z barki; jeśli by choroba niezdawała się wzmagać, trzeba i drugi raz puścić, dawać się będzie dwarazy na dzień zwierzęciu choremu enemy rozwalniające, w których rozpuści się, dwie uncyę saletry, da mu się oprócz tego nawet obficie pić wodę i gumy Arabskiey, i dawać mu się będzie w tymże samym czasie co trzy godziny, gdyby
nie.

niepuścić gnoiu, napoy purgujący i chłodzący, przygotuie się ten napoy z trzech uncyi senesu, z pół uncyi soli bayłztynowey, namoczy się wszystko przez pół godziny w kwarcie wody wrzącej, przecedzi się dekokt, i przyda się do przedcedzenia dwie uncye lekarstwa łagodzącego.

Kolka sucha, inaczej rznięcie suche, zawsze pochodzi z zatwardzenia; koń tę chorobę mający ma zawsze chęć wyprożnienia się, a niemoże tego uczynić, gnoy jest czarny i twardy, ogonem zawsze rusza, uryna jego jest zbytnie ciężka, zawsze jest w poruszeniu i każdej chwili w niecierpliwości. W tej chorobie, trzeba wyprożnić wielką kislzkę końską jeżeli potrzeba ręką, wmaczawszy ją w oliwie, a potem dać mu dwa razy na dzień krytery rozwolniające, i trunek purgujący, o ktorego zrobieniu mowiliśmy, pisząc o kolce cholearyczney.

Gdy koń ma rznięcie, dać mu się pokarm z otręb zaparzanych, polewkę z grucy albo wody zmieszanej z otrębami, do ktorey przyda się uncya gumy Arabskiej rozpuszczoney w kwarcie wody, i z inną zmieszanej wodą.

Biegunka jest chorobą końską, którą

leczyć zawczasu jest rzeczą niebezpieczną: nie opisuemy iey tutaj, bo ią wszyscy znają, leczć się będzie pokarmem mokrz pobudzającym, osobliwie jeżeli pochodzi z wielkiej pracy, którą koni poniosł galapiując, albo z oziębienia, albo też gdy iadł wiele, albotęz gdy brat pokarm ładziaki, albo nakoniec gdy miał febrę. Jeżeli jednak ta biegunka trwa długo, jeżeli wyprowadza związki kosmate w wątrznosciach, jeżeli koni traci swoją ochotę do iedzenia, potrzeba w ten czas dać mu na to lekarstwo, a zatym da się zwierzęciu choremu z zaparzonemi otrębami i polewką ciepłą, pigułkę wilgotności odmieniającą, zrobioną z pot uncyi aloesu, z uncyi iedney dyapentu; zmiesza się wszystko z sokiem lukrecyi rozpuszczoney w wodzie i tyżką bursztynu, przyda się do tego dla uczynienia skuteczniejszym lekarstwa 4ta część uncyi mirry, tyleż szafranu, i pot uncyi rabarbaru.

Kiedy biegunka złączona jest z febrą, da się w ten czas zwierzęciu choremu pot uncyi rabarbaru z uncją *lambicivum* łagodnego, w wieczor po tym purganie da mu się podobnie potknąć pot uncyi a nawet więcej *diascordium*, w potkwarciu wina czerwonego, przewarzonego

nęgo z cynamonem co się codziennie powtarzać będzie, mając osobliwe staranie, aby mu dawać pigułkę rumbarbarum co dwa dni, albo co trzy dni.

Biegunka krwawa nie jest chorobą najpospolitszą koniom; kiedy jednak zostaną w niej konie, i kiedy biegunka złączona jest z zrznięciem i z wielkimi boleściami wnętrzości, stać się dla tych zwierząt zbyt niebezpieczna. Lekarstwa ściągające w tym razie, bardzo dobre bydlę małą z skurki dębowey czterech uncyi, korzenia kurzego ziela dwóch uncyi, rogu ieleniego 3. uncyi; warzy się to wszystko w trzech kwartach wody kuźnianey, przepędza się dekokt i przydaje się dwie uncye diaskordium, z 4. uncjami krochmalu i szesnastą częścią uncyi opium.

Zatwardzenie jest chorobą przeciwną biegunce, a zatem powinno być inaczej leczone, i najlepiej onemu służyć lekarstwa laxujące.

Konie podlegają trzem gatunkom robaków, wszystkie osiadają w żołądku. i nazywane są od Anglików *krzywe*, gdzie podobne są do robaków ziemnych, *scie*. są robaczki małe, podobne są kształtem do grubey igielki do szycia, najlepsze są lekarstwa do wygubienia tych robaków *Ethiops mineralny*, *tabina*, i lekarstwa

gorzkie.

Łatwo jest bardzo postrzedź, jeżeli koń nie ma ią rupie, bo na początku lata, iak przyrosłe są do stolca tych zwierząt, wiele im czynią przykrości w tey części, i często wychodzą z ich gnoiem, który się здаie na ten czas byđż żółtawym, iakoby był z siarki topioney, te robaki nie są niebezpieczne, ale tylko konie czynią niespokojnemi, i niewygodnie im z niemi. Nie tak zaś się dzieie względem drugich, które są nazwane glisty ziemne; bo te ośtatnie są bardzo niebezpieczne, i sprawiają prawie zawżę konwulsye, i często nawet wiedzieć o nich niemożna poty, aż poki nie wprowadzą koni w stan niebezpieczny śmierci: robaczki zaś maleńkie, są bardziej uprzykrzenie, niż niebezpieczne, uznać ich można z następujących przypadkow.

Koń jest chudy i utrudzony, skura jego prosiuie się, nie mu niepomaga wżelaka żywność, ktorey używa, biie się często w brzuch nogami zadniemi, miewa rżnięcie czasami, niemając jednak z sobą przypadkow żadnych gwałtownych, znak zaś naypewniejszy że koń jest temi robakami zarażony, kiedy ich wypuszcza z swoim odchodem.

Cheąc

Chcąc uleczyć robaki ugnieżdżone w
zadzie koni, bierze się garść sabinu,
drobno się sieka i miesza się pomiędzy
owies albo otręby zmoczone, przysia-
ga się do tego dwa albo trzy zębki czolnku,
i da się go dwa albo trzy razy nadzielić
koniowi niemi zarażonemu, w tymże
samym czasie purgować się będzie cho-
re zwierzę pigułką na purgans nastę-
pującą: weźmie się 10. osmych części
uncyi aloesu, osmą część isłapy, pół tu-
ta kokornaku na proch utartego, i tyleż
mirry, olejku sabinowego i bursztynno-
wego po ćwierci tuta, zmiesza się wszy-
stko z tyleż syropu szaktakowego, ile
potrzeba do pigułki.

Druga pigułka niemniej jest skutec-
zna; wziąć pół tuta merkurynu su-
rowego, pół uncyi terpentyny Wenec-
kiej, uciera się na proch wszystko ra-
zem, aż do zagubienia merkurynu,
przyda się potem uncya aloesu, ćwierć
tuta imbiru tartego, 30. kropel olejku
sabinowego, łączy się to wszystko z 10.
stateczną wielością syropu szaktakowego
na pigułkę, i da się po jednej co sześć dni.

Zółtačka jest jeszcze chorobą nie-
mniej pospolitą u koni, jak u ludzi;
pokazuje się z żółtości wydającej się w
iego oczach; kiedy koń jest zarażony
oną, wewnątrz gęby iego, warg, języka,

i działuś prożnych, podniebienia iego wi-
dać żółtawość; zwierzę iest ociążałe i
smutne i niema smaku do żadnego po-
karmu, ma oprócz tego frebrę powolną,
ktora się powiększa według miary przy-
bywania żółtości, gnoy iego iest twardy
suchy i blado-żółty albo też zielono bla-
dy, uryna iego iest prawie szarawa, a
gdy będzie trwać na podłodze, zdaie się
bydź krwawego koloru, oprócz tego koń
w tey chorobie z wielką trudnością i bo-
leścią gnoy puszcza, i iesli mu prędkiey
nie da się pomocy, zostanie szalony; zda-
rza się też czasem, że strona brzucha iest
twarda i natężona, choroby wątroby,
ktorych żółtaczka iest częścią, kończą się
w starych koniach na gwałtowney bie-
gunce, z ktorey częstokroć giną.

Pan Dupui Demportes, ktory nam po-
dał wiele artykułow składających choro-
by koniskie, leczy żółtatkę z prawideł;
każe nayprzod obficie krew puszczać,
potym każe dawać enemę purgującą, a
potym lekarstwo purgujące z półtory un-
cyi rumbarbarum tartego, z poł łuta
szafranu, półtora łuta aloesu, i podostat-
kiem syropu szaktakowego, na zrobie-
nie gąteczki purgującej, które powta-
rzać trzeba dwa, lub trzy razy, dawać
się będzie czasami zwierzęciu choremu

pi-

pigułki wilgoci odmielniające sposobem następującym, podobnież iak trunek niżej przepisany.

Te pigułki robią się z ethiopsu mineralnego poł uncyi, Ronogow dwóch uncyi, mydła Kastyckiego uncyi, daie się po iedney codziennie, a nadto poł kwarty trunku zrobionego z korzenia marzany, marchwi, po 4. uncye kaźdey, łopionu kraianego poł funta, rapanotyku 4. uncyi, lukrecyi kraianey dwóch uncyi, warzy się wśzytko w 4ch kwartach wody kowalskiej, i wygotowywa się do trzech, potym się poprzedza dekokt, i słodzi miodem.

Kiedy lekarstwa wyrażone od nas nie dostateczne będą, przepiszą się pigułki merkuryalne, i wilgoci ściągające; weź na te pigułki soli baysztynowey dwie uncy, cynobru z antymonii 4. uncy, Ronogow żywych, opilkow stalowych, wśzytkiego po trzy uncy, szafranu poł uncyi, mydła Weneckiego poł funta, zrob z tego gatkę wielkości iaja gołębiegoz miodem; daway po iedney co dzień ku wieczorowi, z poł kwarty trunku, którego dopiero daliśmy opisanie.

Powiedziawszy o żółtacze, która jest chorobą wątroby, poydziemy do chorób nerek i pęcherza, które zarażają częs-
Fa.

Skroć konie; znaydują się rozmaite znaki pokazujące one, mowi Pan *Dupuy-Demportes*. Te znaki są słabość w okolicy nerek i w samym grzbiecie, trudność puszczania uryny, wielkie z siebie spadnienie, utrata łaknienia, oczy obumarte, uryna gęsta ślona i częstokroć z krwią pomieszana, a osobliwie kiedy koń w gwałtowney był pracy. Obfite krwi pulczenie jest skuteczym lekarstwem na tę chorobę, da się potem koniowi choremu dwa lub trzy razy pigułki następujące, a nad to poł kwarty dekoktu ślazu wielkiego, osłodzonego miodem, w którym się rozpuści uncyą gummy Arabskiej. Te pigułki będą złożone z uncyi balsamu Lekarskiego, z półtora łuta obrotu, z poł uncyi soli z terek; wszystko to mieszają się z miodem, i przydać się ielcze do tego uncyą ziemi Japonickiej.

Jeżeli gorączka będzie w tej chorobie, potrzeba krew puszcząć obficie koniowi choremu, dawać mu enemy rozwołniające, i wiele trunku chłodzącego i purgującego aż do tąd, poki gorączka nie ustanie zupełnie. Jeżeli zaś mimo tych wszystkich lekarstw wyrażonych koń ielcze z ciężkością puszcza urynę, da mu się inne pigułki, iako to następujące.

Wes

Weź ballamu de Copahu albo terpentyny Weneckiey, i mydła twardego, każdego pouncey, saletry półtora łuta, mirry startey pół łuta, zrob z tego gałeczkę z miodem, i daway w tym samym czasie dekokt ze ślazu.

Kiedy się zdarzy u koni zatrzymanie uryny, potrzeba im dawać obficie dekoktu ze ślazu, w którym się rozczyni w kwarcie uncya saletry i gummy Arabskiey z dwoma uncjami miodu.

Kiedy konie niemoga utrzymywać uryny, da im się trunek z 4ch uncyi *quinquiny*, dwóch uncyi korzeni wężownika, i tyleż korzenia kurzego ziela, ośm uncyi gummy Arabskiey; uwarzy się wszystko w ośmiu kwartach wody wapienney wygotowaney do połowy, i da się zwierzęciu choremu po półtory kwarty na dzień.

Zapalenie sadła jest chorobą, która się częstokroć zdarza koniom; jest to płynienie tłuste i oleiowate z gnoiem iego, jest to materya tłusta, która się rozlewa w ciele konńskim, kiedy go do zbytney używaią pracy pod czas wielkiego upału. Według uczynionych uwag zapalenie sadła jest zawsze złączone z febrą, z gorączką, niespokojnością i drzeniem, wielkimi wewnętrznymi bole-

ściami i ciężkim oddechem; a często też z temi samemi przypadkami, które są związane z pleurą; gnoy koński znajduje się w ten czas, jak mówią, zmieszany z sadłem, i obficie idzie nakładać w biegu, kiedy puszczają krew takim koniom, a krew osiędzie, widać na niej koczach gęste i tłuste, kolor biały lub żółty, część osiadła jest za zwyczaj pomieszana z kłiem i tłustością, który ją czyni nawet tak śliską, że niemoże nawet przylgnąć do palca, część zaś wodnista tej krwi znajdzie się także klejowata i lipka; koń który ma zapalenie w sadle, w krótkim czasie pozbywa ciała i sadła, a kiedy te zwierzęta pozbędą tej choroby, stają się chude, skóra ich jakby przyklejona do kości, nogi ich puchną, i zostają tak aż do zupełnego wyzdrowienia; a jeżeli ta choroba nie jest z gruntu uleczona, odmienia się często w bolączkę.

Cheąc pomodź na sadło zapalone, trzeba zaraz z początku koniowi obficie krew puścić, i nawet powtórzyć przez trzy dni, umniejszając jednakże następne krwi upuszczoney, zrobi się w tymże samym czasie koniowi choremu dwie albo trzy zawłoki, i dawać mu się będzie codziennie, enemy rozwolniające

i chłodzące, zdadne do uśmierzenia fe-
bry, i wysuszenia materji tłustey w
wnętrznosciach, da mu się pić wiele
wody ciepłey albo polewki z kremor
tartary albo saletry. Kiedy koń nie ma
więcey gorączki, i gdy przywróci mu
się ochota do iedzenia, dawać mu się
będzie co tydzień w przeciągu iedne-
go miesiąca letka purgancya z aloesu,
dla rozpędzenia nabrzmiałości nog, a do-
styc aloesu będzie w tym razie poł uncyi,
albo półtora łuta. Niesmak w koniach
jest raczey poprzednikiem choroby, iak
chorobą samą. Gdy cierpią mierzączkę,
szerić ich ięży się, i zdaie się brudna,
nieczysta, mimo ustawicznego opatry-
wania ktore im czynią, skura ich okry-
ta jest prochem, który się robi iak łu-
szczka, znajdując się przecież konie
cierpiące mierzączkę, ktore nie mają
skorup, ale są ociężałe, leniwe, i lubią
sypiać; drugie są tylko chude, i mają
skurę przykleioną do bokow. We wśzy-
stkich tych przypadkach, potrzeba za-
cząć od puszczenia krwi koniom mierz-
ączkę cierpiącym, potym zwyczaj-
nemi purgować ich pigułkami, potym
dawać im w owśie *antimonium crudum*
albo liście kopytniku, na proch staro.
Te lekarstwa, mogą także służyć koniom
parzywym.

Bolączka jest ielzcie dla koni iedną chorobą, która wyciąga ze strony kono-
wałów wielkiey do leczenia doskonało-
ści.

Choroby powierzchowne następują
za zwyczaj po wewnętrznych w bie-
gu sztuki leczenia chorób zwierzę-
cych; dla tego też o tych pisałismy pier-
wey. Zaczniemy od choroby oczow.
Pochodzą z rozmaitych przyczyn, ale
bo powierzchownych, które zarażają
zrzenicę, albo wewnętrznych, które
zarażają humory zrzenicy. Kiedy cho-
roby oczne są powierzchowne, iako
naprzykład uderzenie, wypadnienie, ugry-
zienie, nabrzmienie powieki, i wypły-
nienie oka, trzeba ocierać często gąbką
zmaczaną w wodzie zrzedlaney i w
occie część chorą, a ieżeli powieka
będzie nabrzmiała bardzo, przyłoży się
na wierzch plaster z iader iabłek ugo-
towanych, albo pieczonych na żarze,
albo też z roży smażoney i octu z biał-
kiem od iasia, gdy nabrzmiałość zaczyna
się umniejszać, iedna albo druga woda
może być dostateczna do zupełnego wy-
leczenia.

P. *Gibson* zaleca w tej chorobie wodę
następującą, z ktorey, iak mówią, uczy-
nił

nił (szczęśliwe doświadczenie. Biorą się pączki roży, moczą się w pięciu kwartach wody wrzącej, gdy woda zaś zimna, przelewa się to namoczenie, przydaje się do tego 20. gran wybornego ołowiu.

Częstokroć zapalenie oczów tak wielkie bywa u konia przez uderzenie gwałtowne, albo inną powierzchowną przyczynę, że błonka okrywająca gałkę oka utracą przez to przezroczystość, bywa na ten czas gęsta, biaława, albo koloru perłowego, koń częstokroć zupełnie oślepnie, albo jak przez mgłę widzi; jeżeli koń jest mocney konstytucyi i ma cokolwiek tuczy, potrzeba mu kilkaraży krew puścić, i dać mu w tymże czasie przewłokę; potrzeba mu także dawać miernie otrąb naparzanych i ięczmienia, oraz dać mu trunek chłodzący, i mokrz pobudzający, co dwa dni, siedn.

Gdyby strup był przyrośły, zdeymnia go się dmuchając w oko równe części koperwaśu i cukru lodowatego utartego na proch, woda szafrowa i sok z iaskutczego ziele, są bardzo dobre w tym razie; puszcza się kilka kropel jednego lub drugiego codziennie w oko; te wody nie mniej są dobre na śluzę.

nia i inne choroby oczne. Maść bardzo wstawiona jest ta, która się robi z iaskułczego ziela i rozmarynu, wziąć wazy onych po garści, sieka się rozmaryn i iaskułcze ziele, i gotuje się przy miernym ogniu w półtorej kwadransie śmie, tany aż poty, poki dekokt będzie podobny do oliwy zieloney, przeciska się potym przez chustę, i chowa się w naczyniu dla potrzeby, włoży się tak wielka część iak iacie, rano i w wieczor koniowi w oko.

Kiedy oczy koniskie ranione będą, trzeba ich opatrywać samym miodem rozlanym, lub trochę *sacharum plumbi* przy mieszanym do niego; przyda się w krótkich dniach osma część tynktury mirowey, nie zaniedba się jednak przez ten czas leczenia, krwi puszczenia, przewłok oraz purgacyi łagodnych i chłodzących.

Konie są podległe tępości oczow, gdy dojdą szóstego roku, na ten czas ich oczy będą latające, powieki ich nabrzmiałe i często zamknięte, płynie zazwyczaj z ich części podług szczęki woda czysta i tak ostro, że pali i rozrywa częstokroć skurę; żyły skroni pod okiem i podług nosa, nabrzmiałe i pełne są, chociaż się zdarza czasem, że oko niewiele płynie,

ta choroba przecie ustępuje, i przychodzi
aż dotąd, poki się nie zrobi prawdziwa
błonka na oku, na ten czas boleści i wy-
płynienia oka ustają; niemasz lekarstwa
na błonkę, iako operacya nazwana katarak-
ta, ale ta ieszcze nie jest używana dla
koní.

Od choroby oczow przejdziemy do
goleni i nog. Wybicie nogi inaczey wy-
winienie zdarza się często. Ta choroba
nie przychodzi tymże zwierzętom iak
w ten czas, kiedy nitki muszkułow będą
zbyt wyciągnione, albo zerwane; za-
żywaią zazwyczaj oliwy w tych cho-
robach, ale nie jest zbyt pożyteczna,
obwiązka sama z spoczynkiem przyzwoi-
tym najlepsze (sprawuie skutki; wywi-
nięcia gwałtowne, potrzebuią związania
kości, a osobliwie w udzie długiego wy-
ciągaią czasu, a nawet dla zupełnego
uleczenia aby puścić konia na pastwę,
iak nayprędzey bydz może.

Gdy biodro końskie będzie złamane,
nie trzyma go tak iak drugie; dla poznania
zaś iezeli jest prawdziwe złamanie, poło-
ży się koniowi na ziemi noga zdrowa,
a chociaż noga ze strony chorey będzie
krotsza, i chociaż zatym mniej go boleć
powinna, iak gdyby ją trzymał na zie-
mi, z tym wszystkim, to wzruszenie le-

piey go doświadczy iak mne, puści się w ten czas krew koniowi, naparzy się potym część boleiąca, z sokiem winnym albo octem ciepłym, w którym rozpuści się troche mydła; ale jeżeli okulawienie nie przestaje bez żadnego podobieństwa nabrzmienia, po odpoczynku dwóch lub trzech dni, natrze się muszkuły mieszaniną złożoną z kwaterki octu, z dwóch uncyi spiritusu winnego, i rowney wielości spiritusu *vitrioli*.

Kiedy nabrzmiałość łopatki jest znaczna, robią się naparzania wzięwszy szatkę materyi wełnianej tak wielką, iak nabrzmiałość, którą się wmacza w winnym spirytusie ciepłym, albo się użyje do tego naparzenia dekoktu z piołunu, z bobkow i rozmarynu, przyda się kwaterka spiritusu winnego do poł kwarty tego dekoktu.

Wywinęcia w stawowych członkach, przynoszą często koniowi w tey części takową tęgość, że nie dotyka ziemi iak tylko koncem nogi, i nawet niemożna zgnać mu ręką na przegięciu samym; wizykatorya powtorzone, i ogień przyłożony powierzchownie tylko, są iedynemi do zażycia na to sposobami; wywinęcia żył zadnich są ze wszystkich najłatwiejsze do poznania w koniu, w tych bowiem

Wy:


wywinieniach nabrzmienie tytu rością-
ga się od tylnego kolana aż do pięty, i
za zwyczaj konie dotknięte tą chorobą
wystawiają nogę jedną przed drugą. Na-
parzać się będzie 3. albo 4. razy na
dzień częścią chorą octem ciepłym, a ie-
żeli kolano jest trochę napuchłe, przy-
łoży się plaster z mąki owianej i ży-
tniej, którą się ugotuje w occie, albo w
lagrze winnym, obrzynki od garbarzów
napuszczone octem są bardzo skuteczne
na takie wywinienia, podobnież iako smo-
ła i spiritus winny.

Wywinienia członków nie są jedynę
którym podlegają konie, jeszcze ba-
wiem bywają przeziśnione innemi, ia-
ko na przykład w podkolankach i pęc-
inach. Te ostatnie pochodzą z uderze-
nia albo wycięcia nogą. Jeżeli część
chora jest moeno nabrzmiała, przyłoży
się plastry, a gdy nabrzmiałość umniey-
szy się, naparzać się będzie mieszani-
ną złożoną z pół kwarty octu, z 4. uncyi
spiritusu wina kamforowego i 4tey czę-
ści uncyi octu białego rozpuszczonego
w trochę wody.

Gdy rżuczenie będzie gwałtowne, zo-
staie wielka słabość w pęcieniu; trzeba
na ten czas puścić konia na pastwę aż
poty, poki niewyzdrowieie zupełnie, *

Kiedy niema sposobności wypuścić go na trawę, udać się trzeba do wizykatoryów i ognia. Konie kuleją często przez sprawienie, co jest łatwo poznać z ich chodu, nie postępują za zwyczaj w tym razie, iak tylko na końcu nog, a ich pięty niemogą się dotknąć ziemi; na uleczenie ich z tego trzeba zażyć opatrywania z octu i ściągających oraz chłodzących lekarstw, ale jeżeli nabrzmiałość przyjdzie, jeżeli powiększa się w oczach, użyć się naparzenia rozwiązującego na część chorą, potym przyłożyć się mierzaniina poprzedzająca.

Jeżeli konie wleką nogę i upadają w tył na pięcie, to oznacza wywinienie czaszki na kolanie i biodra; gdy tylko muszkuły biodra są obrażone, łatwo one wylczyć, ale jeżeli złaczenia stawów będą także, nie tak jest łatwo to zrobić; częstokroć nawet niemożna tego dokazać: w wszelakim razie naparza się części obrażone rzeczami chłodzącemi, 3. albo 4. razy na dzień, to samo lekarstwo jest często dostateczne, ale kiedy żyły są obrażone, niemogą swojej sprężystości nabyć, iak tylko przez odpoczynek, i za czasem.

Nabrzmiałości koniskie, które tu mierzaniemy w rzedzie  powierzchownych cho-

chorob; pochodzą często z przyczyn wewnętrznych, kiedy zaś są ich przyczyną przypadki powierzchowne uderzenia i stłuczenia, używa się do leczenia ich rzeczy ściągających. Naparza się zatem część octem albo sokiem winnym ciepłym, i kładzie się na to flanela, umoczywszy ją w occie; jeżeli zaś mimo tego opatrzenia nabrzmienie trwać będzie, przyłoży się plaster z lagru winnego i mąki owsianej. Obsieć się czynić będzie dwa razy na dzień, aż poki nabrzmiałość nie umniejszy się, a dla rozpędzenia onę zupełnie można dodać na miejscu octu spirytusu kamforowego, a do 4. uncyi spirytusu tegoż kamforowego, przyda się uncyi spirytusu z soli Ammoniackiej. Naparzenia piołunem, liśćmi babkowemi, rozmarynem warzonym, do których przyda się się podobną ilość spirytusu winnego, są częstokroć bardzo potrzebne, ale jeżeli nabrzmiałość znajduje się w krwi zaskurnej, iako się to częstokroć zdarza w stłuczeniach, trzeba rezerwać skurę dla wypuszczenia krwi rozlanej.

Konował powinien mieć szczególnie uwagę, aby nierozpędzał humorów krytycznych, albo nabrzmiałości kończących febrę, byle tylko nie dochodziły

do pęcin albo złaczenia sławow, bo
w ten czas na część obrażoną przyłoży
się 3. albo 4. razy na dzień naparzenie
rozpędzające. Gdy nabrzmienie poka-
zuje się na szczęce za uszyna, pod
brzuchem, na głowie i na kłębie &c.
trzeba tę nabrzmiałość rozgnoić kata-
plazmami gnojącemi, dla tego potrzeba
wziąć maki owsianey, i gotować ją w
mleku przyda się do tego przyzwoita
obfitość oleju lub sadła; przyłoży się
ten plaster dwa razy na dzień, ażby
materya zmiękniała pod przyciśnie-
niem palca; otworzy się w ten czas
jeżeli można przez całą przeciagłość
nabrzmiałości mocnym lancetem, a
po uczynieniu tego, włoży się zatyczka
z fleytuchow namalczonych maścią
Basiliconis czarną lub żółtą, albo też
maścią na rany przetopioną z 5tą
częścią olejku terpentynowego, napel-
nia się rana tąż samą maścią niegłęboko
jednak, powtorzy się raz albo dwa razy
opatrzenie, jeżeli zbyt materya płynie,
aż poty, poki niebędzie dobrze strawiona,
przyłoży się potym podobnym sposobem
fleytuchow nasmarowanych maścią czet-
woną przepuszczaną. Dla zrobienia maści
na rany bierze się terpentyny Wenec-
kiey, wosku żółtego i oliwy po poł fun-
ta,

ia, żywicy żółtej 3. ćwierci funta, gdy
te wszystko dobrze przetopione będzie i
zmieszane razem, złączy się z dwoma
lub trzema uncjami grysztanu tartego
na proszek, i rusza się, aż pokinie będzie
zimne, dla tego aby nie poszło na dot, co
się zaś tycze maści czerwonej, ieszcze
ją łatwiej zrobić, bierze się bazyliki
żółtej albo maści poprzedzającej bez
grysztanu dwie untye, materji rozwią-
zanej czerwonej i startej na cienki
proszek poł uncji, miesza się razem na
zimno nożem.

Zatret koniki jest naytrudniejszyą ra-
ną do uleczenia, dla tego od niego za-
czynac będziemy to, co się tycze ran
koniskich; przyczyną jego bywa przodek
podkowy tylney; które ma na pięcie
przedniey. Gdy jest tylko powierzchow-
ny i letki, leczy się łatwo, obmywając
go prędko, i przykładając maści na rany;
ale gdy raz będzie gwałtowny, iako się
zawsze zdarza w tym przypadku; z
rozdarciem części, potrzeba zawsze słu-
czenie rozgnoid; chcąc to uczynić od-
mywa się zaraz część doskonałą; i znien-
wyrzuca się wszystko piasek pianą my-
dlaną, co się robi sposobem fleytuchow
szarpanin, które się macza z uncją ter-
pentyny Weneckiej wybitey w żółtku

iałowym, i przydaie się uncya tynktury mirrowey, kładzie się potym na maść *digestivum* plaster rzepny albo drożdży piwnych, i maki owśianej, potwarza się. 3. lub 4. razy a nawet częściej, aż poki doskonale niedożyzeie materia, po czym odmieni się te dwa lekarstwa, i na mieysce tego da się *precipitatum*, albo wodę z wapnem zmieszana, ale zawsze mieć trzeba ostrożność, aby na dno rany włożyć sętychów, i dobrze ją niemi wytknąć aż do brzegów, dobrze potym związać wszystko, bindą i płatkami.

Powiedziawszy o zatrecie, przejdziemy do innych ran końskich. W ogolności we wszystkich ranach, kiedy są świeże, a pochodzą od instrumentów ostrych, potrzeba się starać, aby ziednoczyć części przez zżycie albo też opatrzenie; byleby tylko można doświadczyć tej operacyi, ponieważ są części, których nie można zżywać. Jeżeli iaka arterya przerzięta przynosi znaczne cieczenie krwi; trzeba na dziurę przyłożyć gąbki dębowey, albo prosto zatyczkę z szarpaniny czyli kłakow w otworzystość rurki, z kąd krew płynie, zmaczane w mocnym dekokcie, z witrjolu niebieskiego, wody krewzaśtanawiającej, olejku witrjolowego, albo

bo
trio
czk
rzn
mac
pók
ran
wie
albo
rany
xiąż
w c
czy
błot
moż
ty,
ści
przy
ten
K
ny,
stapi
inne
piw
aż
wiąz
rza
Z
skiey
nie,

bo olejku terpentynowego, proszku wi-
triolowego &c, Przyłoży się ta zaty-
czka bardzo blisko otworzyłości prze-
rniętey, i trzeba się starać, aby utrzy-
mać ją mocnym zawiązkiem aż poty,
pókiby się aż strup nie zrobił. Gdy się
rana skupi, potrzeba przykładac na
wierzch chustę zmoczoną w gorzałce,
albo fleytuch z kłakow okryty maścią na
rany. Pan *Dupuy Demportes* w swoiey
książce, Szlachcił rolnik, uważa słusznie
w ogolności, że niepotrzeba opatrywać
czym innym ran sławowych żylnych i
błonowych, iak terpentyną, do ktorey
można przydać miodu i tynktury z mir-
ry, a zaleca wyrażnie, aby do tych czę-
ści nie przykładac tłustości ani oliwy,
przydając oprócz tego, że napaarzania w
ten czas bardzo pożyteczne.

Kiedy rany pochodzą z ukłucia tęp-
ny, albo innych przypadkow, trzeba pos-
tąpić z niemi równym sposobem iak z
innemi ranami; przyłoży się plaśter z
piwa lub chleba i mleka na opatrzenie
aż poty, poki się nie zobaczą znaki roz-
wiązania, dla przyspieszenia zaś napa-
rza się częśc codziennie dobrze.

Zdarza się częstokroć na szyi kosi-
skiey po puszczaniu mu krwi nabrzmie-
nie, w tym razie trzeba, posypać częśc

opadłością hałunu miątkiego, dla oddalenia i zepłucia mięśa dziurkowatego, ktore zatyka otworzystość.

Kiedy konie mają zapalone rany z przyczyny kul, potrzeba rostrząsać, i jeżeli kul nie ma w ranach, w ten czas trzeba je wyciągnąć; używa się potym do opatrzenia rany terpentyny wybitej z żółtkiem iaisa, do ktorej przydaie się troche miodu i tynktury mirrowey, trzeba mieć oprócz tego ostrożność rozszerzyć otwartość tych ran, aby się z nich wylało, ale jeżeli rana nie zdaie się byc do rozwiązania, przyłożą się plastry zwyczajne.

Konie mają też często wrzody, na ktore lekarstwa powierzchowne są nie użyteczne, jeżeli się nie zażyie wewnętrznych; naypierwizą rzecz dopełnić trzeba w ich uleczeniu, aby je rozgnoić, albo wypuścić z nich materią gęstą. Lekarstwo służące w tym razie iest maść zielona, lub maść precipitacyi, ale jeżeli materya rany nie iest zdrowa, jeżeli wychodzi krew zepłuta i koloru bladego, użyie się do opatrzenia balsamu lub oliwy z terpentyną rozpuszczoney z digestivum zwyczajnym, a na wierzchu położy się plaster z piwa, o którym mówiliśmy wyzey; jeżeli zaś złaczenia
ta.

rany będą twarde, potrzeba je przerznąć, i nałmarować potym wygryzającym le-
karstwem; jeżeli mięso będzie dziurko-
wate i osłizłe, trzeba go zność staro-
wnie i wczesnie, a jeżeli wychodzi po
nad ranę, trzeba przyłożyć kamienia pie-
kielnego, posypuje się potym rana hału-
nem palonym i osadłością czerwoną, al-
bo też wymyje się wodą sublimowaną,
zrobi się opatrzenie fleytuchy włoży-
wszy na wierzchu, i położy się na to
płatek utrzymywany bindą, i tak ci (no
związany, i skon będzie mógł strzymać.
Kiedy się dać widzieć dołki i jamki, trze-
ba one otworzyć, ale jeżeli dołek będzie
głęboko w muszkułach, a otworzenie
jest niebezpieczne, potrzeba na ten czas
napuszczać; rozpuszczenie kamienia le-
karskiego *Croliusi* w wodzie wapienney
z piątą częścią miodu i tynktury mirro-
wey, jest bardzo dobre do tego napuszcze-
nia, powtarza się na dzień 3. razy albo
cztery.

Dziurki albo dołki wrzodow odradzają
się często w fistuły; gdy się to zdarzy,
trzeba je otworzyć i przerznąć całą istotę
twardą, albo jeżeli ta operacya jest
trudna, potrzeba je poliekać, wprowa-
dzić tam masę z precipitatum, i sma-
rować one czasami wygryzającymi le-

karłowcy, i masłem z antymonium.

Kiedy kość zepsuta albo spruchniała przez twardość w wrzodzie, potrzeba kość gołą wystawić; dla zdjęcia spruchniałości, wykorzeniają się mięgiwa zbolate, czyni się opatrzenie z (zarpaniny) suchey albo fleytułzkow umaczanych w tynkturze mirrowey albo mleczniku, mając uwagę przed przyłożeniem ich wycisnąć je, aby tylko troche zostawić w nich wilgoci; co się tycze zdjęcia tępiny z kości, jest to raczy dziełem przyrodzenia iak sztuki; kiedy uleczenie wrzodow jest wątpliwe, potrzeba dać merkuryuszu, i czasami powtarzać, albo też prozku z antymonii.

Ochwat koński jest także chorobą właściwą koniom, jest to wyrastanie kościaste albo napuchnienie twarde, które wyrasta w podkolankach nog zadnich, Ta choroba pochodzi z rozmaitych przyczyn, ale z iakieykolwiek bądź, lekarstwa nayprzyzwoitsze są wizykatorya i ogień; do zrobienia przedniego wizykatoryum bierze się maści na żyły i ślazu, każdego po dwie uncye, żywego srebra jedną uncją rozpułczzonego w uncyi terpentyny, kantarydy na proszek startey zesznałą część uncyi, sublimowanego lekarstwa osmą część uncyi, olejku

ku'lebiekowego 4tą część uncyi, ucina się szersć iako nayniżey można, i przykłada się na wierzch maści poprzedzającej; robi się ta operacya rano, trzeba mieć ostrożność aby trzymać konia przywiązanego cały dzień bez barłogu aż do wieczora, można go w ten czas odwiązać aby mógł się położyć, położy się na tę maść wyzykatoryi, albo plaster ze smoły przywiązany szeroką bindą dobrze ściśnawizy; ogień nie jest tak pożyteczny na tę chorobę, iako wyzykatorya.

Puchlina w kolanach końskich mało się różni od ochwatu, bo iak ochwat robi się między kośćciami wewnątrz podkolanka tylnego, podobnie też puchlina twarda robi się w stawach drobnych kości, i rozpościerając się po części tylney, sprawia nabrzmiałość dość wielką na tyle uda, po ktorey następuje ścężałość, a częstokroć boleść, że dla niey koń kuleie.

Przyczyny puchliny iako też i ochwatu są praca gwałtowna, wywichnięcia i uderzenia nogą. Leczy się ta choroba przez wyzykatorya powtórzone dwa razy lub trzy, albo więcej.

Znayduie się ielzecz nabrzmiałość na wierzchu podkolanka tylnego, którą nazywają grudą; przyłożenie wyzykatoryow służy także w tym razie.

Inna choroba końska jestta, którą nazywają kołkiem kościanym, jest to napuchnięcie twarde pod pęcina, która za zwyczaj ogarnia połowę okrągłości przedniej rzeczoney pęciny, dano iey to nazwisko z przyczyny podobieństwa iey do pierścienia. Ta choroba pochodzi za zwyczaj z wywichnienia; kiedy ma swoją siołicę na tym okrągłości pęciny, to pochodzi z tego, że zawczasu w stajaniu wycwiczają młode konie, w tym stanie nieśie tyle ciężaru koń, a nawet więcej na pęcinach, ile na podkolanekach tylnych.

Kołko kościane zdarzające się zrzebiętem i młodym koniom leczy się nieznacznie przez się samo, można iednakże przyłożyć wizykatorya, a jeżeli przez długość czasu nabędzie niejakiego stopnia twardości, zażywa się pod ten czas ognia.

Pomiędzy rozmaitemi chorobami nog końskich kładą się nadrostki, są to wyrośnięcia twarde nad kością nogi, i te są rozmaitey wielkości, iedne konie mniej, a drugie więcej są onym podległe, a osobliwie młode; rzadko zaś ta choroba trafia się koniom, które 7. lub 3. lat przepędziły, niemożna nie robić takowym nadrostkom, chybaby zbytecznie wyrośnawszy

śnawszy ofszpecify konia lub go okula-
ły, w ten czas się udawać potrzeba do
wizykatoryow łagodnych, i często po-
wtrazonych, a iezeli to się nie uda za-
żyć potrzeba ognia.

Choreba znaioma w sztuce zwierzę-
cych chorob pod imieniem fistuła ma
swoię stolicę w czaszce, która iest w
naywyższym kręgu szyi; pochodzi z
przyczyny uderzenia, stłuczenia, i in-
nego przypadku powierzchownego. Gdy
koń dotknięty iest tą słaboscią, po-
trzeba okładać część chorą octem cie-
płym, a gdy skora będzie obtępiona, słu-
żywa się mieszaniny zch części octu z
jedną częścią spirituśu winnego, kiedy
żać będzie świerabienie, w tey części
z gorącością i zapaleniem, użyie się
krwi pulczenia, i przyłoży się pla-
strow zrobionych z chleba, z mleka,
i białego kwiatu; przez ten leczenia
spofob i purgancye puchlina zeydzie, i cho-
roba uleczy się z korzenia.

Przypadek naypospolitszy u koni iest
stłuczenie kłęba; to stłuczenie obraca
się często w wrzody, i odradza się dla
niepilności w fistulę; pochodzi zazwy-
czay od siodła ubierającego konia. Gdy
kto postrzeże ten przypadek, trzeba o-
grzewać nabrzmiatość 3. albo 4. razy na

dzień octem ciepłym, a jeżeli natym niedość, zmiesza się uncya oliwy wiotryolowey z kwartą octu, albo też rozczyni się pół uncyi wiotryelu białego w trolce wody, i używać się będzie za lekarstwo rozpędzające. Można jeszcze zażyć i jeszcze z większym pożytkiem na toż samo wody następującej; bierze się do zrobienia iey soli surowey ammoniakiey dwie uncye, która się warzy w kwarcie wody wapienney, a jeżeli iey niema, w ługu zrobionym z popiołu; precedza się dekokt, kiedy się ustoi, i mielza się kwatarka - spiritusu winnego, naciera się potym część olejem lnianym i maścią bezkiszakową dla zmiękczenia i zagładzenia skóry, ale jeżeli nabrzmiałości w rzeczonych częściach są krytyczne, i iskoby przypadkami gorączki, potrzeba się strzedz lekarstw rozpędzających, i przyprowadzić te nabrzmiałości do swoiey dojrzałości za pomocą plastrów gnojących.

Wrzod jest inszą chorobą końską, która się w sztuce leczenia koni nazywa nabrzmieniem wzdymającym, który się ugina pod palcem, i powstaje za odciągnięciem onego, nabrzmiałość w tey chorobie jest widoczna, i robi się z obydwóch stron żyły tylney ponad włosami, nad

pe.

pęciną na nogach przednich, chociaż się częstokroć znajduje we wszystkich częściach ciała. Kiedy wrzod robi się blisko stawów i chrząstek kopyta, koniecznie bydlę musi wywichnienie, albo stłuczenie na żyłach lub na skurze, która je okrywa. W tym samym razie kiedy wrzod zaczyna się pokazywać, potrzeba przychodzić do leczenia jego, raz przez ściągające lekarstwo, drugi raz przez obwiązania, a zatym naparzać się będzie dwa razy na dzień częścią obrażoną octem, albowi też sokiem winnym, albo też naparzać się będzie dekoktem zrobionym z skurki solnowey, granatu i hałunu, warzonych w soku winnym, przykryć się potym płatkami wełnianym, zmaczanym w tym samym dekokcie, i przymocowanym obwiązaniem tego; jeżeli to lekarstwo nie powiedzie się, potrzeba zażyć wizykatoryów słodkich, to jest tych, które się robią bez sublimatum.

Przez parchy w kolanach rozumieją się w sztuce chorób końskich rozpadliny w przegięciu podkolanka przedniego u koni, z kąd wypływa materya ostra, która jeszcze nie przyszła do swojej dojrzałości; parchy czynią kulawym konia, i sprawiają Ręzałość żył, dla których potyka się.

Parchy w przegubach nieróżnią się od pierwszych, iak tylko tym; że się znaydują w przegięciu podkolanka tylnego, i sprawują równie iak drugie okulawienie. Te dwie choroby wyciągają równego leczenia, obmywa się części urażone pianą ciepłego mydła, kładzie się potym maseć dwoiśta z merkuryusu na tygłę, i przykłada się rano i w wieczor aż poty, poki strupy nie spadną, albo dla prędtzego dokazania naciera się rana mascią złożoną z połuncyi Ethiops mineralnego, z osmey części luncyi witryolu białego, i z sześciu uncyi mydła niebieskiego, a przed tym nacieraniem trzeba ogolić sierść, i wychędożyć strupy.

Daie się nazwisko żaby wyrośnięciu na podniebieniu gęby, która iest często tak wielka że przechodzi zęb, i zabrania koniowi iedzenia. Leczą się robiąc aperture leką w ciele żelazem gorącym, mając iednak ostrożność, ażeby głęboko nie wpadać i nie spalić samey kości, która iest w kątach prożnych. Można też nacierać część chorą hałunem spalonym, i miodem. To lekarstwo iest wyśmienite, na wszystkie prawie choroby pyska końskiego.

Brodawki ciekące są inne wyrośnięcia, ale gdy się trafiają pod językiem, iedy-

Jedyny tylko uleczenia ich sposób, aby je urządzić, i obmyć potym tę część wodką, albo wodą morską. Kiedy konie mają przyrostki zębów, to jest drugi przypadek, którym są podległe, trzeba ich upitować.

Tłustość jest inną chorobą końską, która może pochodzić z dwóch rozmaitych przyczyn, albo przez zwolnienie kanałków, albo przez złe rozporządzenie krwi i soków, wyciąga więc różnego od siebie leczenia, według rozmaitych przyczyn, i może być także uważana albo jako choroba miejscowa, ile razy ta lub owa część oną zarażona, a krew i inne soki nie są jeszcze pomieszane, albo jako choroba, gdzie krew i soki są już zepsute; ale jako otyłość pochodzi za zwyczaj z jakiej innej choroby, jako to bóleczki, żółtaczkę, i puchliny &c. te choroby powinny być koniecznie leczone przed ujęciem sadła. Kiedy ta choroba jest miejscowa; praca umiarkowana, ochłodość wielkie i wielkie staranie z strony masztalera w opatrywaniu konia, i przyłożeniu lekarstw powierzchownych, są w ten czas dostateczne, ale jeżeli nie jest miejscowa; potrzeba zażyć lekarstw wewnętrznych, i wyczyszczenia przyzwoitego.

W pierwszym przypadku tej choroby

pięty końskie brzmia w łajni; gdy kto
postrzeże, trzeba je obmyć prędko ury-
ną, albo octem i wodą z pianą mydlaną,
przyłożyć w tymże czasie na wierz-
chusty zmoczone w tej mieszance, kto-
re przymocujesz mocną bindą przez dni
kilka; jeżeli postrzeżesz jakie ryły lub
rozpadliny na tych piętach, albo jeżeli
zobaczysz jakie parchy twarde, zaczniesz
od ogolenia sierści, potem przyłożysz na
część chorą plastry zrobione z rzepy i
stoniny, i garści nasienia lnianego na
proch startego; a jeżeli chcesz dalej ro-
zgnąć, przyłożysz w tymże czasie masę
digestivum, wyłuszyz potem ranę wodą
wyluszkającą, iak następnie: weź witriolu
białego, hałunu spalonego, obojga po-
dwie uncye, masci Egipcyackiey iedną
uncyą, wody wapianej półtory kwar-
ty, będziesz wymywał trzy razy na dzień
ranę gąbką umaczną w tej wodzie,
i przyłożysz potem masci białej zwy-
czaynej, którą rozpostrzesz na zgrze-
biach, przydasz do uncyi tej masci 4tą
część uncyi saccharum plumbi, tym
spůsobem dokazesz uleczenia otyłości.
Gdy ta choroba jest miejscowa, daremna
rzecz jest udawać się w ten czas do le-
karstw wewnętrznych; kiedy koń przy-
dzie do pewnego wieku i jest gruby,
kied

kied
kied
smro
w te
waż
ogole
żeli
zacz
nie,
czy
poty
ki n
pomo
uncy
nego
go
uncy
uncy
się
dzia
się
tu,
miod
to m
maki
nego
w 30
go, c
kamf
izani
da si

kiedy jego nogi są znacznie nabrzmiałe, kiedy mają w sobie głębokie rany, z kąd smrodliwa wychodzi materya, leczenie w ten czas jest bardzo trudne, ponieważ choroba pochodzi z puchliny albo ogólnego zespucia krwi i sokow; ale jeżeli koń jest w dobrym wieku i matuzę, zaczyna się zaraz przez krwi pulszenie, przez zrobienie mu zawłok, i przez czyszczenie go kilka razy, i da mu się potym lekarstwa urynę pędzące. Pigułki następujące bardzo w tym razie będą pomocne; bierze się żywicy żółtej 4. uncye, soli Baystynowey, soli z czarnego ziela po 2. uncyi, mydła twardego po 1. funta, olejku iatowcowego po 1. uncyi robi się z tego pigułki z dwóch uncy, każda, i daie się co rano, naparza się w tym samym czasie nogi rozpędzającemi lekarstwami, w których warzyć się będzie dwie albo trzy garści popiołu, przydłada się na to plaster z funta miodu i 6ciu uncyi terpentyny, a oboje to miesza się razem łyżką, i przydaie się mąki z *Fenum Grecum*, i nasienia lnia- nego, obojga po 4. uncye, co się warzy w 3ch kwartach lagru wina czerwonego, do czego przydaie się dwie uncye kamfory miatkisy, smaruje się tą mieszaniną na prześcieradle gęstym, i przykłada się ciepło na nogi, które się mocno

przytrzymuie bindą. Ten plaster powie-
nien trwać poty, poki nabrzmiałość nie
umniejszy się, opatruie się poty raną
maścią zieloną aż poki dobrze nierozgnoi
się. Puchlina w przegubach albo parch
koński bardzo są podobne do otyłości, te
dwie choroby razem prawie bywają z
sobą, dla tego leezenie iest ich zarowne,
a zatym daremna rzecz powtarzać.

Parchy w pęcinach są ieszcze chorobą
końską, iest to humor zbyt ostrzy i kołący,
ktory przechodzi około nadkopycia, a
oznacza za zwyczaj szkorbut; zmiesza
się rowne części, maści siazowej i ba-
siliconis żółtey, rościągnie się ta miesza-
nina na kłakach lnianych, i obłoży się
około nadkopycia, po czym da się we-
wnętrznie koniowi choremu dwa albo
trzy lekarstwa, i napeie urynę pędzące,

Kładą ieszcze w leezbie chorob koni-
skich te, ktore nazywają ogonem szczu-
ra; są to nadrostki, ktore wychodzą od pę-
ciny aż do szrodka nogi, i uważa się o-
nych dwa gatunki, to iest: wilgotne, i su-
che; maście zwyczajne i wody suszące
służą pierwszym, maść merkuryalna iest
przyzwoitym lekarstwem na drugie.

Przywara przyrodzona w koniu iest ta;
ktorą nazywają ciasnie piety; kowale po-
winni mieć ostrożność, ażeby z nich nie-
zrobili.

zrobili nieuleczoney choroby kuiąc lada-
iako; niepowinni wydtubywać głęboko
nogi kuiąc, i tylko mają odiać to, co jest
nieczystego albo zgnitego. Jeżeli noga
końska będzie twarda i sucha, albo się
zbliża do zgnitości, wymywać się ma
często uryną albo i też jeszcze lepiej,
warzyć się będzie dwie uncye nasienia
lnianego stłuczonego, w trzech kwartach
uryny aż do tąd, poki nie nabędzie lekko-
tęgości plastru, przydać się 6. uncyi
mydła (zarego miękkiego, naciera się
noga, i podelzwa końska codziennie.

Jeżeli rog koński będzie zbyt twardy,
naciera się słoniną, a jeżeli zbyt wil-
gotny, wymywa się nogi zwierzęcia o-
ciem ciepłym, sokiem winnym, wodą
koperwalową, albo innemi ściągającemi
lekarstwami, można przydać nawet galatę
i bałunu.

Wykopywanie jest jeszcze chorobą ro-
gu; znajduje się w ten czasokoło przy-
szwy nogi tak okrażony, że koń obraca
nim iakby dzwonkiem; dla zapobieżenia
temu, potrzeba mowi P. *Gibson* wycią-
gnąć na dół nogę instrumentem od nako-
picya aż do piąty, robi się potym sied-
lub ośm linii przez kopyto do żywego
prawie przeymując, napelnia się to linie
smotą albo żywicią aż do piąty, poki się nie-

zagładzą; co się aż w kilku mieściecach zdarza, wypuszcza się za zwyczaj przez ten czas konia na trawę.

Robi się czasem mała rozpadlina na wierzchu kopyta, która kiedy idzie linią prosta z góry na dół, i kiedy przechodzi część kościastą kopyta, jest bardzo trudna do uleczenia, i kiedy przechodzi przez ściągno łączące kopyto z nadkopyciem. W pierwszym przypadku, byle tylko kopyto nie było dołkowate, wyrównywać się zaczynają brzegi rozpadliny razspłą, i przykładają się maść Basiliconis na kłakach konopnych, i przymocowują się krayką miętą; ale jak skoro postrzeże się iaka dziura w kopycie, i zdaie się, że rozpadlina dąży do złaczenia, nayspewnieysza rzecz przyłożyć ognia żelazem miernie ciepłym, trze się iednak razspłą wprzody bardzo letko obydwie strony rozpadliny, i rozszerza się one.

Druga choroba bardzo zbliżająca się do tej, jest to wrzód robiący się między sierścią i kopytem koniskim przy stronie kopyta wewnętrzney; kiedy rana nie jest głęboka, można ją uleczyć obmywając i czyszcząc nadkopycie spirytem winnym, i opatrując ranę maścią precipitatum; ale kiedy materya zosiacie pod

pod kopytem, nie łatwo jest w ten czas
przystać do wrzodu, należy w ten czas
wyrznąć część kopyta; kiedy zaś mate-
rya osiadzie blisko strony kopyta, trze-
ba w ten czas odjąć tę stronę, i leczenie
w ten czas jest tylko bole uśmierzające.
Jeżeli przez materią tam zostającą kość
czaszki spruchniała, która jest z przyro-
dzenia miękka i mięsista, jak się to
często zdarza, trzeba rozprzeżenie
dziurę, oderznąć cięto zeslimaczone, zro-
bić aperturę, albo przyłożyć gorące że-
lazo, i opatrzyć kość fleytuchami z szar-
paniny płotna umaczanej w tynkturze
mirrowey, a ranę mascią zieloną albo
zwaną precipitum; jeżeli kto niechce
rozszerzyć rany instrumentem, przykładą
się na nią kawałki ublimatum, które po-
ciągają z sobą kawałki cięta; używa się
także witryolu białego utartego na proch
z kilką kroplami oleju, trzyma się przez
ten czas konia okrytego plasterami wolne-
mi, i zabrania się, aby cięto zeslimaczone
nie rosło.

Rany w nogach końskich nie są czę-
stokroć tak masywne, iako pospolicie
sądzą, gdy jakie obce cięto w tę część
wdadzą się; natychmiast się one wyrwy,
potym się naparzą częścią olejkim ter-
pentynowym, i opatrnie się dajura fley-

tuchem zmączanym w tym samym oleju, przydawizy trochę smoły, zatyka się rana otrębami i tłustością słoniny, albo kładą plaster z rzepy, albo inny plaster łagodny; kiedy się znajduie iaka część ciała wranie, przerznie się zaraz rog tak subtelnie, iak można, i włoży się knot zrobiony z gąbki do rozszerzenia dziury, ażeby można wyciągnąć ciało obce szczypczykami, a jeżeli to niepomůže, otworzy się większa rana, i opatrzy się podobnym sposobem, iakośmy wyżej powiedzieli; kiedy koń ukłury będzie od kowala w ten czas, kiedy go kuie, uymie się rogu ze strony urażoney, a potem się opatrzy terpentyną topioną w słoninie.

Druga szczególna choroba w nodze końskiej jest rozгноienie strzałki w kopycie, ta choroba pochodzi z materyi ropiskiej która się zgromadza częstokroć albo też z parchow, i wrzodow, na które częstokroć upadają; kiedy wyłuszczenie jest przyrodzone dosyć będzie utrzymać w czystości nogi nienżywając żadney wody wysuszającej, któraby mogła bydz nawet w tym razie niebezpieczna, kiedy się znajduie zebranie materyi, przerznie się w ten czas część twarda strzałki, albo to wszystko co jest

jest zgnitego, i wymyie się spod nogi
dwa razy albo 3. razy na dzień dawną
uryną. Gdy choroba jest zaniedbana, mo-
że się odmienić w kancer, a dla uprze-
dzenia podobnego przypadku zażyie się
wody następującej: Weźmie się spiri-
tusu winnego, octu, obęgya po dwie un-
cyi, tynktury mirrowey, i aloesu iednę
uncyą, Egipcyaku tyleż, zmiesza się
wszystko razem i naparzy się strzałka w
tey części w ktorey wlecey iak zazwy-
czay znawdzie się wilgoci, a przyłoży
się na wrzod troche kłuskow, zmacza-
nych w tey samey wodzie, a wewnę-
trznie da się purganie i lekarstwa urynę
pędzące.

Dla uleczenia kanceru ktory się przy-
darza przy końcu rozgnoienia strzałki
konowale używają oleiow ciepłych, iak
ko to maśta antymonii, ierwaseru,
oleyku witriolnego ktore są materjami
rozmaitemi, a przeszkadzającemi ro-
zńienia mięsa, powinno się codziennie
używać tego lekarstwa aż pokiby części
mięsiste niebyły strawione.

Kiedy koń od płow wściekłych ukąszo-
ny będzie, wymienite lekarstwo iak mo-
wią jest następujące; bierze się 6. uncyi
ruty, dryakwy Weneckiey, cyny prze-
dniey, każdego po 4. uncyi, wszystko

się warzyć powinno w zech kwartach
wina przy miernym ogniu, wygotować
się powinno do połowy, przecedza się
napoy, i jeszcze wycilka się wytłoczy-
ny, daje się koniowi 4. albo 5. uncyi,
naczo rano. Można utłuc te wszystkie
korzenie w moździerzu, i przykładać so-
dziennie na rane nakładać plastrów.

Szyfzki są nabrzmiałości dziurkowa-
te, które się robią przy brzegach nog
końskich, za zwyczaj ze strony strzałki
rowne jako brodawki, albo guziki twar-
de na palcach czyli odgniotki; nieleczą się
jak tylko urzynając ich nożem; jeżeli się
zostanie ich cokolwiek, albo jeżeli wy-
rastają, trzeba przyłożyć kamienia pie-
kielnego, albo olejku witrjowego,
i opatrzyć je mascią Egipską, do
ktorey można przydać trochę subli-
matu; a gdy korzenie będą zupełnie
wygubione, zażywa się precipitatum
i wysusza się rana wodą wysuszającą,
która tu następuje. Bierze się witrjo-
lu białego, hstunu, galsu miążkiego,
każdego po dwie uncye wszystko się
warzy w zech kwartach wody wapien-
ney, leje się w butelkę dla użycia
w potrzebie, pociąga się za ta wo-
da za każdym razem gdy ma być uży-
wana.

Dwie

Dwie choroby którym gęba jest bardzo podległa następujące są: wrzod pod językiem, i zranienie dziąseł próżnych; pierwsza z tych chorób jest bardziey uprzykrzona koniom iak niebezpieczna, jest to małe wyrośnięcie ciała albo krostka która im się zdarza pod językiem co im zabrania pić; dla zapobieżenia temu urzyna się te krostki dobrymi nożyczkami iako naybliżey można, potym na-ciera się solą i tak przez się same leczą się.

Co do drugiey choroby to jest dziąseł ranionych, bierze się do uleczenia wielkiej chelidonii z solą, soku winnego, i 3. albo 4. zębki czosnku, a tym wymywa się dziąsła przez 2. dni lub 3. dni ciągiem, i prawie częstokroć niepotrzeba dłuższego czasu do uleczenia.

Choroba prawie nieznanowa między końmi Angielskimi i północnemi, o ktorey przecie wszyscy Francuzi wspominają, jest puehlina w piersiach, która, iak mówią ciż Pisarze jest nabrzmiałością szkodliwą w piersiach i rozściaga się częstokroć aż do brzucha; złaczona jest z grączką, z wielką słabością i słatą zupełną łaknienia; ten ostatni przypadek mówi Pan Dupuy Demportes, który podał nam naywiększą część tego; co się ty-

rze! chorob koni kich, pochodzi z zapalenia gardła i tak jest gwałtowny, że koni żyć nie może tylko z wielką trudnością, i z niebezpieczeństwem zaduszenia się.

Należy w tych chorobach często i obficie krew puścić, eninę dawać, z uncy soli, czarnego ziele, i trunki chłodzące iakie zazwyczaj daje się koniom gorączkę mającym; naparza się potem nabrzmiałość maścią ślazową i przykładając się codziennie plaster miękczący złożony z cebuli gotowanej z maścią, przykładając to przez dni 5. albo 6. rozpędza się zapalenie gardła; starac się trzeba potem aby przyprowadzić do rozgnioienienia nabrzmiałości w piersiach, a dla dokazania tego trzeba dalej przykładac plastry, a w wieczor dawać dwie uncyi dryakwi Weneckiey rozpuszczoney w połkwarty piwa lub wina; dgy zaś wrzód do swoiey dośtałości przyidzie, robi się incyzya i opatruie się raną terpentyną. Gdy zaś niemożna przyprowadzić do rozgnioienienia nabrzmiałości, robi się dziurę w skurze, i wkłada się tam kawałek ciemperzycy czarney zmiezaney w occie, zostawiając ją przez godzin 24.

Wypęknienia kity, są okrutnie choroby koni kic, które nam zostają do roztrząsania. Rozdzielają pospolicie kity na

na wiele gatunkow, zdarza się często że konie mieć je mogą z gwałtownego natężenia swego, albo z innych przypadkow, lub też w wnętrzości, gdy ich przykrycie weydzie między muszkuły brzucha i pępka, co sprawia na ten czas nabrzmienia wielkości pięści, często-kroć nawet one przechodzą tę wielkość i posuwają się aż do podkolanka, częstokroć są miętkie, i uginają się pod palcem; iak skoro się pokażą, trzeba ich wpechnąć ręką, ale jeżeli nabrzmienie będzie twarde i bolesne, potrzeba na ten czas obficie krew puścić, naparzy się także częśc zarazona dwa lub trzy razy na dzień, i przyłoży się na wierzch plaster zrobiony z maki owśianej, oliwy i octu, to się będzie czynić aż poki nabrzmienie to niezmiękczy się, poki nie da się nagiąć i w wnętrzości nieweydą; dawać się będzie koniowi dwa razy na dzień enemy miękczące z oliwą, a jeśli po tym opatrzeniu puchlina się jeszcze pokaże, trzeba się udać do pata na rupturę, kiedy jest dobrze zrobiony, lepszy jest nieskończenie nad plastery ściągające.

Płynienie ciała pochodzi często u koni gdy się zostawia zrzebięta całe przy wolności z kłaczami niżeli są dosyć mocne do skakania na nie. Zdarza się że

zwyczaj strącenie skóry, albo zadraśnienie członka i nabrzmienie worka, pochodzi także częstokroć z błota i paskuństwa które zstaje w tej części, gniją tam i nabywają nieiakiey ostrości która gryzie tę część zkąd koniecznie naśępuje płynienie, dotyc jest w tym razie obmyć i ochędożyć część, ale gdy jest członek napuchły, trzeba go naparzać dwa razy na dzień dekoktem słazowym gotowanym w mleku, do którego przydaie się troche spiritusu winnego, obmywa się zadarcie gąbką umoczaną w wodzie wapienney, a w kwartę tej wody kładzie się 4ta część uncyi z samey treści ołowiu, jeżeli nabrzmienie niepowiększy się z zapaleniem, trzeba się udać w ten czas do krwi puszczenia i purgacyi chłodzącey, nacierać się będzie część maścią ziela bekiszaku, i przyłożyć się plaster z miodu.

Powiedziawszy o chorobach końskich powiemy tu słowo o wataśzaniu koni, które jest zaiiste chorobą, którą im częstokroć sprawują ludzie, przez ten artykuł skończemy to wiżysko co się tyczy sztuki leczenia tego zwierzęcia. Wataśzanie chociaż jest operacją małej wagi i rzadko złe za sobą przywodzi skutki, wyciąga jednak wiele ostrożności, i zręczności ze strony wataśzającego, a osobli-

wie kiedy koń przyjdzie do swego ostatniego wzrostu; bywa za zwyczaj ten sposób dla zabezpieczenia rurek nasiennych, przypalać końce i napęlić solą worki. Ten jednak sposób nie jest tak dobry dla młodych koni jak dla młodych zrzebiąt, potrzeba dla tych gdy worek będzie otwarty, a iądra są na wierzchu, związać rurki jak najmocniej nicią uwoskowaną, i potem oderwać iądra; jest to najlepszy sposób i lepszy nawet nad kauteryę. Potrzeba opatrzyć ranę masłem digestivum, a kiedy gorączka lub zapalenie przyjdzie, potrzeba się udać do krwi puszczenia, a nawet obfitego, jeżeli brzuch albo worki napuchną, przykładac dwa razy nadzień, potrzeba czynić naparzenia, a naparzać się olejkiem różanym i octem aż poty poki puchlina niezeydzie.

Cis jest trucizną dla koni, Pan Girard de Villas Lekarz mówi powiadając o tym że krzewie, że gdyby była trucizna dla zwierząt z łapami i pazurami rozczypionemi, uleczyły by się przez womityale ten sposób nieśluży koniom. Wypustki zosłające w podłuz gardziela teiskają się mowi daley tak mocno że przeszkadzają do wejścia pokarmu. Rodzą się cudetwory po między końmi

rownie jak między ionemil zwierzetami;
widziano też Hermafrodyty.



Lekarska nauka używa rozmaitych części konia do leczenia chorób naszych; znaczniejsze zaś są jądra, brodawki, kopyto i gnoy, mlekotakże klaczy było niegdyś używane.

Przypisują jądrow tego zwierzęcia cnotę bardzo skuteczną do wypędzenia wody po narodzeniu odchodzącej, i do uszczenia kolki, tym końcem przerywa się na sztuki, a potem się suszy w piecu, aby ie zetrzeć można było na proszek, Przypisują ten proszek na jedno zażycie od dwóch skrupułow aż do ćwierci łuta, bądź same, bądź też z szafranem i boraxem zmieszane, gdy się podobnym zroobi sposobem i jest to mowią doświadczone lekarstwa do wyprowadzenia umarłego płodu, i błony w którym jest dziecko. Kiedy *Fonsaka* umiejętny praktykant w lekarskiej nauce przepisywał jądra koniskie na proch utarte przeciwko kolce, przydawał do nich tyleż nasienia anyżowego, *Zwelfer* zaś dawał ie z szafranem w wodzie liliowej.

Brodawki albo twardości z parchow,
kro,

które przychodzą na nogach, golaniach i kolanach końskich mają być bardzo skuteczne na wielką chorobę, są także zalecone od Pisarzów do uspokojenia waporów macicowych, dla wzbudzenia ciążow białoogłowskich, i rozwolnienia twardości macicy, do rozpędzenia kamienia i piasku w nerkach i w pęcherzu; przepisuje się onych proszek iedne zażyte, od skrupułu aż do osmey części uncyi; zażywa się też do kadzenia w porulzeniu macicy dla zaspokoienia prędko paroxyzmu. Kopyto końskie ma także własności rozpędzenia waporów byle tylko nim się kadzić nakładt wonności, używa się tego zapachu dla zatrzymania abytniego płynienia hemoroidów.

Co się tyce gnoiu końskiego jest potę sprawuiący i rozwalniający, używają go wewnętrznie i powierzchownie, stosują według niektórych Pisarzów na plece, ręk, kašel ze krwią, dultność, kolki ośobliwie choleryczne. Kiedy kto chce używać tego lekarstwa, bierze się dwa albo trzy łajna świeże z ogiera, według wielkości moczą się przez kilka godzin z popiołem gorącym w 4ch uncjach winna białego w naczyniu otwartym, przecedza się wszystko przez chustkę z mocnym wysiśnieniem, daje się ciepło cho-

remu, okrywa go się czekając potu. To lekarstwo czyni swoy częstokroć skutek stolcami, niektórzy kładą go w woreczkach dla namoczenia go w trunku dla dzieci mających ospę aby pomodź do wyśypiania się oney.

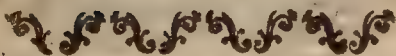
Ten sam gnoy zażyty powierzechownie jest wybornym lekarstwem na pobudzenie potow, dla tego jest skuteczne przeciwko skwinaneyi, rozpędza zapalenie gardła, gdy się koło szyi plaster przywinie. Można się często tenże gnoy z miodem prałnym, i uryną osoby zdrowey, zażywa się na ten czas za powierzechowne lekarstwo w pleurze na stronie bolejącej. *Sechroder* chwali mocno enotę gnoiu konńskiego przeciwko zatrzymaniu uryny i macicy ściśnaniu, przykłada się w tym razie około pęcherza.

Mleko kłaczy służy na kaszel, na duszność, na suchoty; ma prawie podobne enoty jak mleko oślicy. Kamienie które się znajdują w wnętrznościach i w pęcherzu koniskim wzbudzają potw, i mogą byćż zażyte zamiast bezuarnu zachodniego; kiedy ie przepiłują chorym dają się na jeden raz od połowy skrupułu aż do iedaego, ale jako enoty tych lekarstw nie są ielcze pewne, niebędziemy się długo nad tym rościagać.

Od

Od własności lekarskiej w koniach poydziemy do potrzeb Gospodarskich, nie będziemy tu mówić o jego użyteczności do rolnictwa, do podwod i przewożenia, każdy wie pożytki jakie z nich możodebrać. W Gwinei i w innych mieyscach konie służą za pokarm Murzynom, iako i psie mięso. Arabowie iedzą mięso młodych koni dzikich, tegoż samego używają w Tarraryi, a nawet w Chinach, ale w Europie niezażywają onych do iedzenia, chybaby głodem był przymuszony.

Koń po śmierci swoiey dodaje wiele rzeczy potrzebnych do wielu sztuk rzemieioł iako to włos, sierść, skurę, i rog. Robią z iego włosa camizę, płotną, smyczki do instrumentow ze strunami; wytykają niemi suodła krześta i robią z nich szauiry; Garbarze wyprawiają skurę iego, która jest użyta od Siedlarzow, i Rymarzow, a Grzebieniarze zażywają rogu iego.





R E J E S T R

O karmieniu klacz żrebných na kar:	1.
O żrebiętach	3.
O własnociach d brego ogiera	9.
O poznaniu konia	19.
O leczeniu koni	24.
Nosacizna i opisanie teyże choroby	29.
Przyczyny ktore ją sprawia	24.
Gdy zła własność krwi złączona jest do nosacizny	26.
Katar może bydź przyczyną nosacizny	18.
Co trzeba czynić w takiej okoliczności	29.
Niestrawność może także sprawić nosacizny	29.
Sposób nayspewniejszy leczenia tey choroby	30.
Sposób prep rowania napuszczan	31.
Uwagi nad stolicą nosacizny	34.
Sposób zachowania koni od kataru	36.
Niebezpieczeństwo katarow zanie dbanych	37.
Katar zażarzałv	37.
Operacya trepanu	38.

Prze-

R E J E S T R

*
*

1.
3.
9.
19.
24.
29.
24.

26.
28.
29.
29.
30.
31.
34.
36.
37.
37.
38.

Przeſtrogę dla zachowania konia w	42.
zdrowim	
Przyczyny nazywczajnieyſze ka-	46.
taru	
Znaki po których można poznać	47.
katar	
Spoſob obchodzenia ſię z końmi gdy	48.
mają katar	
Gorączka czyli febra	48.
Leczenie tej choroby	49.
Pleura	56.
Pleura fałszywa	60.
Kaſzel	62.
Duſzność	63.
Suchoty albo wyſchnięcie	65.
Apoplexya	66.
Konwulſye, wielka choroba	67.
Paraliż	70.
Przeſtrogę do zachowania iſteli koń	70.
ieſi w legarę	
Zotzy i ościoktoſi gruczołow	71.
Kolka	72.
Kolka choleryczna	74.
Kolka sucha	75.
Rznięcie	75.
Biegunka	75.
Biegunka złączoſa z febrą	76.
Biegunka krwawa	77.
Zatwardzenie	77.

R.

R E J E S T R

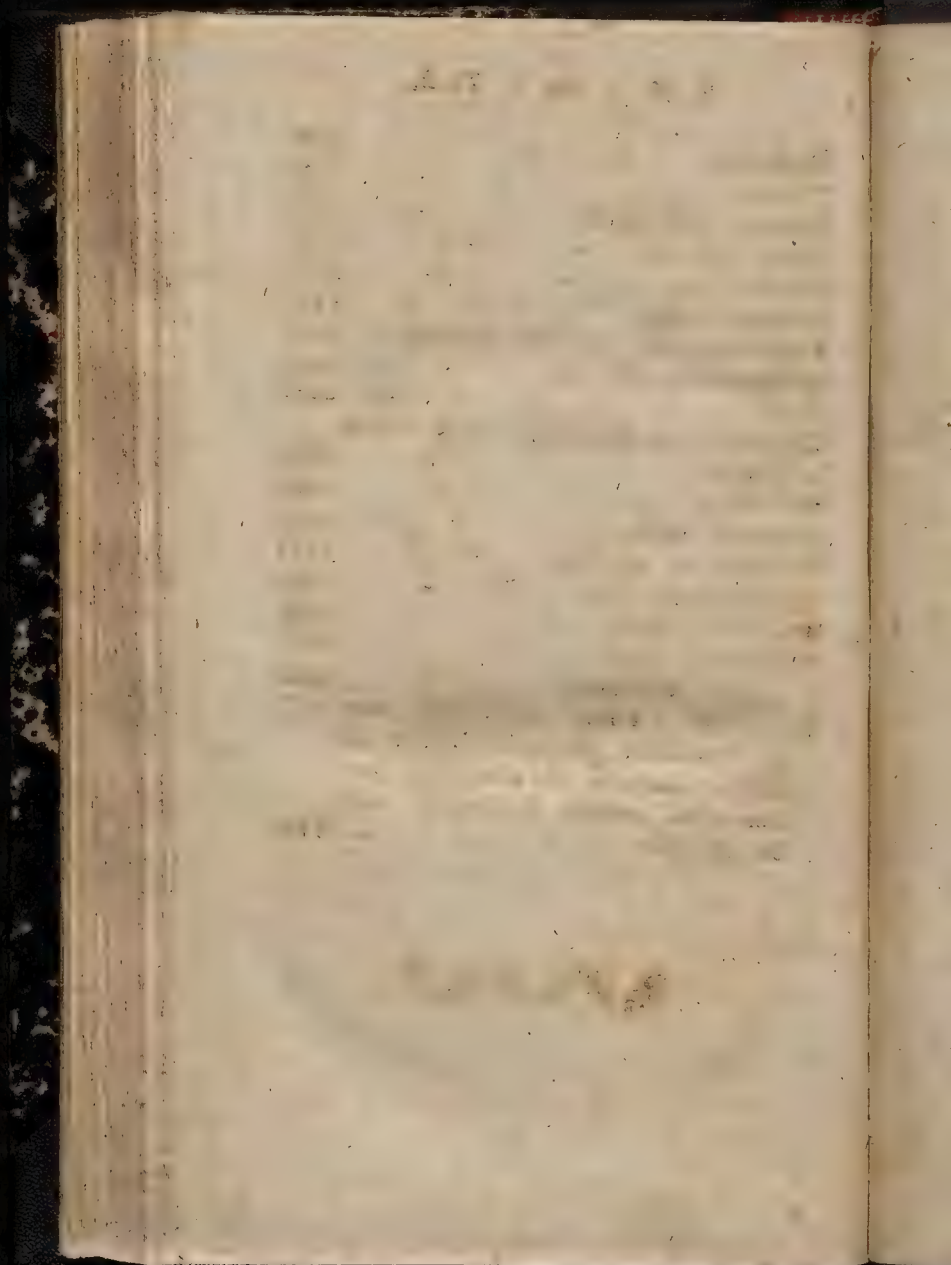
Robaki	77.
Znaki po których poznać można że konie mają robaków	79.
Zostaczka	78.
Sposób Pana Dupuis, Demportes le- czenia tej choroby	80.
Choroba nerek	81.
Zatrzymanie uryny	83.
Nieutrzymanie uryny	83.
Zapalenie sadła	83.
Niesmak	85.
Bolączka	86.
Choroby oczów	86.
Zapalenie oczów	87.
Wywinienie nogi	89.
Nabrzmiatości końskie	91.
Zatret koński	95.
Rany pochodzące z ukłucia tarciny	97.
Rany pochodzące z przyczyny kul	98.
Wrzody	98.
Ochwat	100.
Puchlina w kolanach	101.
Kotko kościane	102.
Fistula	103.
Stłuczenie kłęba	103.
Nabrzmienie wzdymające	104.
Rozpadliny w przegięciu podkolan- ka przedniego	105.
Zaba na podniebieniu	106.

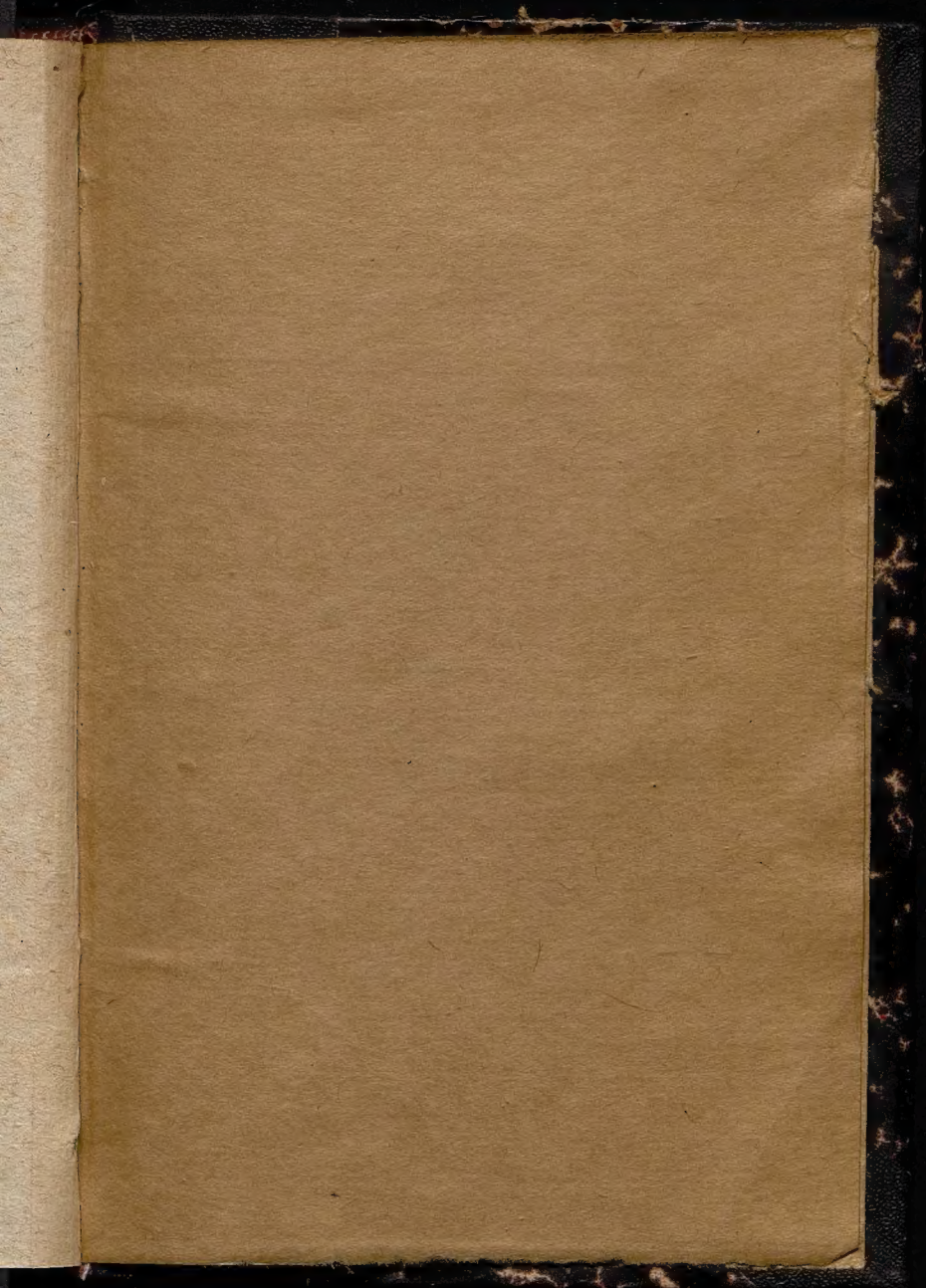
Bro.

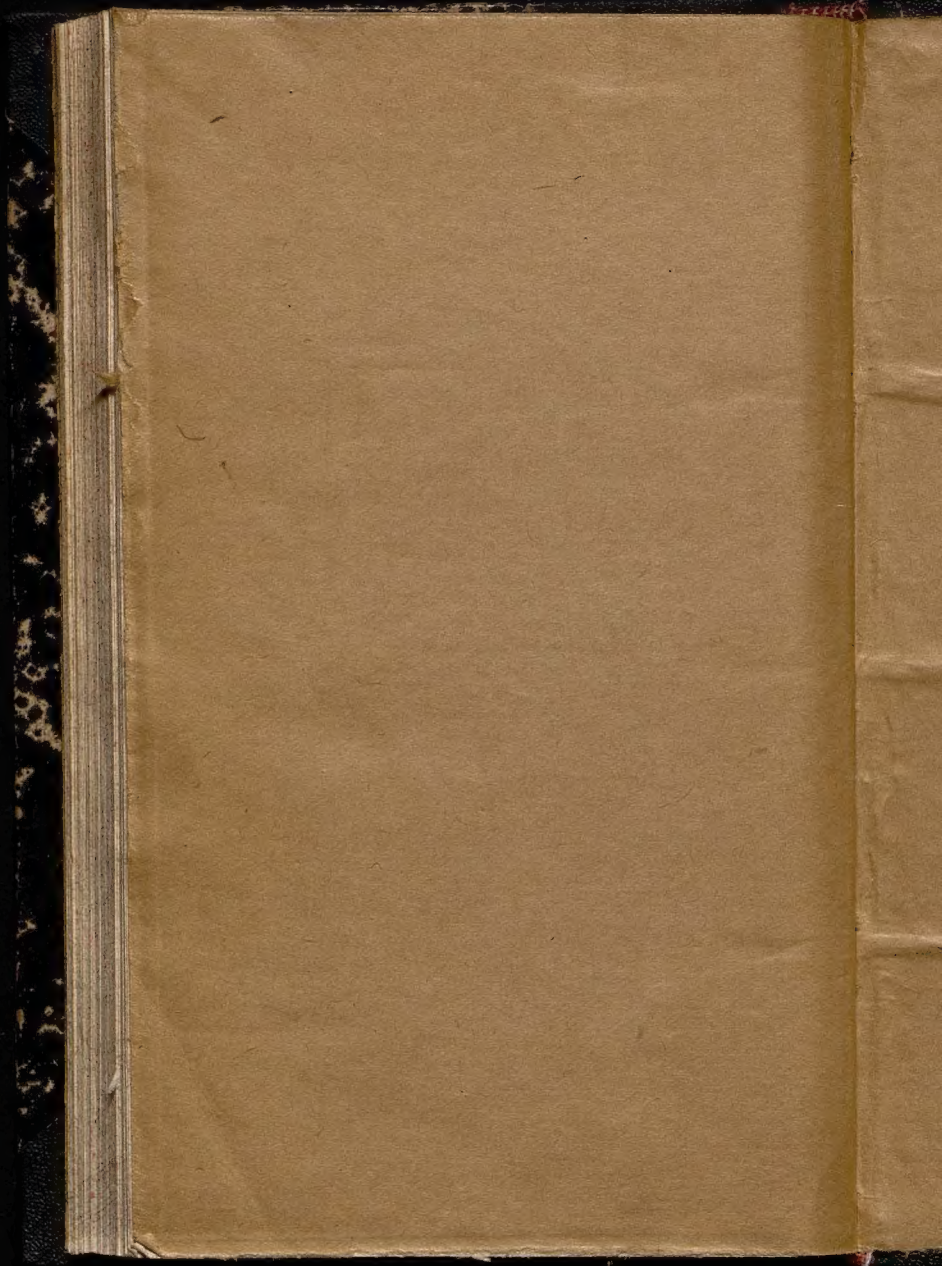
R E J E S T R.

Brodawki	106.
Tłustota	107.
Parchy w pęcicach	110.
Ogon szczura	110.
Ciasne pięty	111.
Wykopycie	111.
Rospadlina na wierzechu kopyta	112.
Rozgnoczenie strzałki	114.
Kancer	115.
Lekarstwo od ukąszenia psów wście- kłych	115.
Szyfki	116.
Choroby pyska	117.
Puchlina w pierśsiach	117.
Wypęknienie kity	118.
Płynienie ciała	119.
Wataczenie koni	120.
Trucizna dla koni	121.
Własności i cnoty niektórych sio- ści koniskich których sztuka le- karska używa do uleczenia ro- zmaitych chorób trapiących cia- ło ludzkie	122.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0026292

